Redakcja: tel. 188-26, 103-28, Administracja: tel. 182-48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 1.
Redakt[illegible] i [illegible] przyjmują od godziny [illegible] po południu.
W[illegible] PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 3 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr
Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata [illegible]owa z przesyłką pocztową wynosi zł [illegible],50 miesięcznie lub [illegible] kwartał. [illegible]
Prenumerata zagraniczna [illegible] zł. [illegible] gr
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 256 — Łódź czwartek 16 września 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 60 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 gal. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Pancerne blachy czołgów sowieckich topią się jak wosk w ogniu pocisków „cieplnych".

PARYŻ, 16.9 — „Epoque" donosi z Hiszpanii, iż wojska powstańcze użyły na froncie pod Saragossą po raz pierwszy nowych pocisków fabrykacji niemieckiej. Pociski te wypełnione są masą termitową i przeznaczone być mają do zwalczania tanków, przy wybuchu bowiem pociski wydzielają tyle energii cieplnej, że pancerne blachy czołgów ulegają natychmiastowemu stopieniu.

KAT DYKTATOREM...

PARYŻ, 16.9 — „Le Matin" donosi z Hendaye, iż nowy dyktator Gijon Balarmino Tomas po ogłoszeniu niezależności Asturii, utworzył dyrektoriat złożony z przywódców federacji anarchistycznej iberyjskiej. Nowy dyrektoriat wydał szereg dekretów, nakazujących uwięzienie sztabu armii północnej, wszystkich specjalistów wojskowych sowieckich, rozstrzelania zawodowych oficerów oraz zerwanie stosunków z Walencją. Na skutek bombardowania Gijon przez eskadry powstańcze nowy dyktator Asturii wydać miał, jak twierdzi dziennik, polecenie przewiezienia wszystkich więźniów politycznych, nie wyłączając kobiet i dzieci, oraz starców, na pokład starego statku, który ma być natychmiast zatopiony w razie ponownego bombardowania.

PRZEŁAMANY FRONT.

SALAMANKA, 16.9 — Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że wojska powstańcze przełamały na froncie Leon opór przeciwnika i zajęły pierwsze przedmieścia miejscowości Villa Simplix.

Na odcinku wschodnim frontu asturyjskiego powstańcy zajęli wzgórza Penasblancas i Garria oraz miejscowość Barrio i stale posuwają się naprzód.

Na froncie madryckim wojska rządowe przeszły do ataku na odcinku Jarama, zostały jednak odparte.

Na froncie aragońskim w ciągu dnia obustronna wymiana strzałów.

Na froncie Kordoby na odcinku Panarroya nieprzyjaciel zaatakował pozycje powstańcze przy użyciu samochodów pancernych i czołgów. Ataki wojsk rządowych zostały odparte. Przeciwnik poniósł ciężkie straty. Powstańcy zdobyli w tej walce 3 czołgi.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

WALENCJA, 16.9 — Komunikat ministerstwa obrony donosi, że na odcinku wschodnim frontu asturyjskiego oddziały wojsk rządowych zajmujące pozycje koło miejscowości Elcabero, zmuszone były wycofać się na skutek gwałtownych ataków powstańców. Na froncie Leon odparto ataki nieprzyjaciela koło Villa Simplix i Buizarodiezno.

WYBUCHY BOMB LOTNICZYCH.

SANTANDER, 16. 9. — W ciągu dnia wczorajszego lotnictwo powstańcze było bardzo czynne na wszystkich frontach.

Zrzucono wiele bomb na El Pata Gallina i El Bartillo. Inne eskadry bombardowały port Gijon i pozycje dookoła miasta.

BOMBARDOWANIE PORTU W WALENCJI.

WALENCJA, 16. 9. — 5 samolotów powstańczych, których baza znajduje się w Palma na Majorce, bombardowało wczoraj wieczorem port w Walencji i okolice.

Większe wygrane dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 16. 9. — W dzisiejszym ciągnieniu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

30.000 zł. — 147881

10.000 zł. — 41689 147748

5.000 zł. — 106384 68446 168122

2.000 zł. — 41665 49713 71752 74179 125087 152723

1.000 zł. — 1563 9535 16284 32149 47182 53276 56166 63249, 68564 84014 103755 117578 120333 120567 129313 143991 144123 146714 160843 163420 171086 179543 185339 190594 190926.

Z jesiennych manewrów armii polskiej



W związku z wielkimi jesiennymi manewrami armii polskiej, które odbyły się równocześnie w kilku punktach kraju, m. in. na Pomorzu, z udziałem Marszałka Śmigłego - Rydza, szefów sztabów generalnych Estonii, Finlandii i Łotwy, ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego, szefa naszego sztabu głównego gen. Stachiewicza, oraz generalicji, reprodukujemy zdjęcie z wyżej wymienionych manewrów. Fragment niezwykle serdecznego, spontanicznego powitania Marszałka Śmigłego - Rydza, przybyłego na teren manewrów w Wągrowcu.

Zmarły prezydent Masaryk ze swym lekarzem.



Ostatnie oficjalne zdjęcie zmarłego prezydenta Masaryka, obok swego lekarza dr Maixnera.

GWAŁTOWNA BITWA POD PEKINEM

ZATRZYMANY PAROWIEC BRYTYJSKI.

PEKIN, 16. 9. — Korespondent agencji Havasa donosi, że na froncie toczy się gwałtowna bitwa. Japończycy w kilku miejscach mieli przerwać chińskie linie obronne.

Ze strony chińskiej zaprzeczają wiadomościom o zajęciu przez Japończyków

ATAK NA LINIE OBRONNE CHIŃCZYKÓW.

SZANGHAJ, 16. 9. — Agencja Havasa donosi, że wojska japońskie pod dowództwem gen. Terauszi zaatakowały wczoraj linie obronne Chińczyków, znajdujące się między liniami kolejowymi Pekin - Hankou i Tientsin - Pukau.

ZATRZYMANY OKRĘT.

HONGKONG, 16.9. — Dziś rano kontrtorpedowiec japoński zatrzymał w odległości stu mil od Hongkongu parowiec brytyjski „Rawalpindi".

Po wyjaśnieniu narodowości parowca, pozwolono mu odpłynąć w dalszą drogę.

P. Wacław Lutomski wicewojewodą kieleckim

KIELCE, 16. 9. — W tych dniach Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nadesłało na ręce naczelnika Lutomskiego Wacława, nominację na wicewojewodę kieleckiego.

Wicewojowoda dotąd zajmował stanowisko naczelnika Wydziału Polityczno - Społecznego w Urzędzie Wojewódzkim kieleckim, przed rokiem zaś zajmował identyczne stanowisko w Urzędzie Wojewódzkim łódzkim.

Dziś ogólne zebranie pracowników dojazdówek.

ŁÓDŹ, 16. 9. — W dniu dzisiejszym odbyć się ma ogólne zebranie pracowników łódzkich kolejek dojazdowych w celu omówienia kwestyj związanych z akcją o podwyżkę płac. Na zebraniu omówione zostaną rezultaty interwencji w ministerstwie Zebranie to będzie wstępem do wspólnej konferencji przedstawicieli pracowników z dyrekcją.

Niemieckie spluwaczki dla żyda.

PAN LEVY SIĘ ZDENERWOWAŁ.

NOWY JORK, 16. 9. — Prasa nowojorska rozpisuje się szeroko na temat tragikomicznej sceny, która rozegrała się w biurze prezydenta nowojorskiej dzielnicy Manhattan, Samuela Levy, żyda z pochodzenia Prezydent Levy zażądał od intendentury kilku tuzinów spluwaczek dla swoich urzędników. Spluwaczki nadeszły, ale wówczas Levy spostrzegł, że na każdej z nich znajdowały się napisy „Made in Germany" oraz znak swastyki.

Levy natychmiast odesłał spluwaczki, zawiadamiając miejskie biuro zakupów, że odsyła je jako wyrób kraju, którego produkcja przemysłowa nie powinna być dopuszczana do Ameryki.

Amerykańscy „spóźnialscy" biurowi muszą się usprawiedliwiać przed ministrem.

WASZYNGTON, 16. 9. — Minister spraw wewnętrznych Ickes zwrócił uwagę na częste wypadki spóźniania się urzędników w biurach swego ministerstwa. Minister wydał z tego powodu rozporządzenie o kontroli czasu przyjścia, względnie wyjścia urzędnika o 9-ej rano, w porze obiadowej i przy wyjściu o godzinie piątej po południu. Każdy urzędnik, który trzy razy spóźni się do biura, musi osobistym listem pod adresem ministra z tego się wytłumaczyć

Rozporządzenie to dotyczy 12.000 urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym mamy zaszczyt zakomunikować, iż w celu usprawnienia obsługi P. T. Klienteli w dniu dzisiejszym otworzyliśmy

FILIĘ przy ul. Pabianickiej Nr. 4. Tel. 124-68

i prosimy P. T. Klientelę o łaskawe obdarzenie naszej nowopowstałej placówki tym samym zaufaniem jakim od 10 lat cieszy się nasza **Centrala** przy ul. Nawrot Nr. 1.

Filię naszą zaopatrzyliśmy w najnowsze modele odbiorników na **rok 1938** wszystkich czołowych marek zagranicznych oraz krajowych jak **Philips, Elektrit, Telefunken, Kosmos, Union, P. Z. T. i t. d.**

Nowość. Reduktory prądu „Alfa" do odbiorników: Oszczędność 25%. Patent własny. Zgł, Nr. 54112.

Alfa-Radio wł. M. RITT

Łódź, ul. Nawrot 1, tel. 183-60

Kasiarze w biurach Sp. Akc. „Juliusz Heinzel"

WYPRAWY KAWALERÓW KSIĘŻYCA.

ŁÓDŹ, dn. 16 września —Nocy ubiegłej do biura Spółki Akcyjnej „Juliusz Heinzel" mieszczącej się w domu nr. 104 przy ul. Piotrkowskiej, włamali się złodzieje w celu dokonania kradzieży pieniędzy, zamkniętych w kasie ogniotrwałej. Byli to widocznie kasiarze - specjaliści, rozpruli bowiem kasę zabierając złożoną w niej gotówkę w kwocie około 300 zł. Firma większe kwoty lokuje codziennie w banku, to też włamywacze srodze się zawiedli.

Powiadomione o włamaniu władze policyjne wdrożyły energiczne śledztwo, w kierunku ujęcia zuchwałeq szajki kasiarzy.

— Zuchwałej kradzieży dokonali złodzieje w zakładzie fryzjerskim Stanisława Pawlaka przy ul. Piotrkowskiej 189. Złodzieje otworzyli kłódkę u drzwi frontowych na którą zamknięta była krata z żelaznych sztachetek, weszli do zakładu i zabrali przyrządy fryzjerskie wartości około 200 złotych. Następnie niezauważeni przez nikogo z powrotem zamknęli drzwi, kratę i kłódkę. Kradzież jest tym charakterystyczniejsza, iż okradziony zakład mieści się w b. ruchliwym punkcie miasta (tuż obok rogu ul. Żwirki).

Powiadomione o kradzieży władze policyjne wdrożyły dochodzenie.

— Z mieszkania Ireny Kucharskiej (Modrzewiowa 6) w godzinach przedpołudniowych skradziono radiowy odbiornik marki „Philips" wartości 300 zł. Śledztwo prowadzi III Komisariat Policji.

Zbiegli z więzienia zbrodniarze zastrzelili starszego przodownika P. P.

RZESZÓW, 16. 9. — W czasie obławy zabity został wystrzałem z rewolweru komendant posterunku, st. przod. P.P. J. Kunik, w lasach w okolicy Bachorza, w powiecie brzozowskim. Drugi posterunkowy został ranny.

Komendat posterunku w Dynowie, st. przod. Kunik, wraz ze st. poster. P. P. Michalakiem, podczas patrolowania na drodze, natknęli się na dwu nieznanych osobników, których chcieli wylegitymować. — Podczas legitymowania jeden z osobników dobył rewolweru i strzelił, kładąc trupem na miejscu komendanta Kunika oraz raniąc ciężko trzema strzałami post. Michalaka. W pobliżu stał jakiś osobnik w cywilu, który począł uciekać, a bandyci zasypali go strzałami, jednak niecelnymi, po czym zbiegli.

Ś. p. Kunik liczył lat 41, osierocił żonę i troje dzieci.

W związku z zabójstwem zarządzona została obława policyjna w sześciu powiatach: brzozowskim, przemyskim, jarosławskim, przeworskim, łańcuckim i rzeszowskim, w wyniku której w pow. przeworskim aresztowano dwóch osobników, znanych włamywaczy i kasiarzy, którzy posiadali przy sobie broń i narzędzie służące do rozpruwania kas. Prawdopodobnie pozostają oni w ścisłym związku z zabójcami, którzy, jak stwierdzono, przeszli nocą przez pow. przeworski, kierując się na zachód, gdyż zgodnie z ustalonym rysopisem widziano ich na tutejszym terenie ze zrabowanymi karabinami.

Aresztowany Henryk Gudek ze Szklar podał fałszywe nazwisko. Jest to Wojciech Peinio z Kolbuszowej, zbiegły z aresztów sądu w Sokłowie, gdzie odsiadywał karę więzienia za morderstwo. Był on od dłuższego czasu ścigany listami gończymi.

Zabójstwo, wedle ogólnej opinii dokonane zostało przez zwykłych przestępców kryminalnych, co tym bardziej jest prawdopodobne, iż przed niedawnym czasem zbiegli z więzienia rzeszowskiego trzej zbrodniarze

136 stron zawiera akt oskarżenia przeciwko b. staroście Wąsowi

PRZEMYŚL. 16. 9. — Akt oskarżenia doręczony b. staroście z Jarosławia Wąsowi, zawiera 136 stron pisma maszynowego został wygotowany przez prokuratora Sądu Okręgowego w Przemyślu, d-ra Ciszkowicza.

Akt oskarżenia zarzuca p. Wąsowi, że w marcu 1933 roku, w związku z urzędowaniem jako starosta, przedstawił podrobione rachunki, na których figurowały podpisy W. Geigera, Wydziałowi Powiatowemu dziewięć razy, celem zainkasowania gotówki. Dalej zarzuca przywłaszczenie 579 złotych z funduszów kolonii letniej, zużywając je na pokrycie rachunków restauracyjnych. Akt oskarżenia wylicza 13 wypadków, zrealizowania rachunków, tytułem zwrotu kosztów podróży, niezgodnych z prawdą, w okresie lat 1932 — 1935. Dnia 24 kwietnia 1934 r., jako urzędujący przewodniczący Wydziału Powiatowego w Jarosławiu, celem osiągnięcia korzyści majątkowej, w postaci odroczenia terminu płacenia zaliczki, podpisał niezgodną z prawdą asygnację na kwotę 1741 zł. 33 gr., jako rzekomo przez niego wpłaconej, oraz asygnaty na 850 zł. 25 gr. i na 900 zł., jako rzekomo przez kasę Wydziału Powiatowego wydatkowane.

Poza tymi faktami, akt oskarżenia zawiera jeszcze kilkanaście innych przestępstw.

Jedyna Chrześcijańska Wytwórnia BERETÓW

„POLONIA"

J. Srebrzyński-Łódź,

ulica M. Piotrowiczowej nr. 10

przy Zgierskiej. Tel. 256 44

Dolar 5.27

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27, funty angielskie 26.13 franki szwajcarskie — 121.25 (za 100) franki francuskie — 18.20, za liry włoskie płacono 22.60

TANIA WYPRZEDAŻ PLACÓW

Z powodu likwidacji interesów przeprowadzam parcelację pozostałej części majątku „Stoki" pod Łodzią. Parcele budowlane położone na terenach między nowowybudowaną przez osiedle T. O. R. ulicą a stacją wodociągów.

Dojazd tramwajami Nr. 4 (dalsze dojście przedłużeniem ul. Pomorskiej), i Nr. 10 (dalsze dojście ulicą Pograniczną i Edwarda). Cena od 1100 zł. Wpłata od 600 zł. Kupującym do dnia 30 listopada 1937 r. za gotówkę 10 proc. taniej.

Informacje i sprzedaż ul. Sienkiewicza 89 m. 5, front II p. telefon 239-02.

Uwaga: Ze starych parceli pozostało jeszcze do sprzedania kilka parceli przy kościele i kilka przy młynie na przedłużeniu ul. Pomorskiej. Koszta urządzenia ulic ponosi właściciel folwarku.

Z sercem na dłoni witała Łódź
wracających z manewrów żołnierzy.

ŁÓDŹ, dnia 16 września. — W dniu wczorajszym we wszystkich większych miastach w Polsce społeczeństwo witało oddziały wojskowe, powracające z dorocznych ćwiczeń letnich.

Łódź nie pozostała w tyle, jeśli idzie o zamanifestowanie uczuć dla armii polskiej. Powitanie odbyło się zgodnie z programem, nakreślonym przez Komitet Obywatelski i wypadło pod każdym względem znakomicie.

Ulice miasta na trasie, którą miały przemaszerować oddziały wojskowe, zapełniły się młodzieżą szkolną, delegacjami stowarzyszeń i tłumami publiczności. U zbiegu ulic Dąbrowskiej i Zapolskiej ustawiono bramę triumfalną z wielkim napisem: „Witajcie nam żołnierze".

Tutaj o godzinie 17-ej, jadącego na czele wojska dowódcę dywizji płk. Dindorf - Ankowicza powitał generał W. Langner, a w imieniu miasta i społeczeństwa serdecznie do niego przemówił prezydent Godlewski.

Stąd wojsko pomaszerowało ulicami Dąbrowską, Rzgowską i Piotrkowską, gdzie przed domem nr. 104 przedstawiciele władz z gen. Langnerem, wicewojewodą Wendorfem, prez. Godlewskim na czele przyjęli defiladę oddziałów.

Defilada wypadła wręcz wspaniale, wykazując świetną postawę wojska. W czasie defilady i przemarszu aż do samych koszar nieprzerwane tłumy wiwatowały na cześć wojska obrzucając je masą kwiatów. Podobnie serdecznego przyjęcia Łódź jeszcze nie widziała.

* * *

— Również wczoraj w Bydgoszczy powitano wkraczające oddziały wojskowe oraz marszałka Rydza - Śmigłego. Tutaj przemarsz wojska trwał kilka godzin. Defiladę przyjął Marszałek Rydz - Śmigły w towarzystwie min. gen. Kasprzyckiego oraz świty cywilnej i wojskowej.

Wiwatom na cześć Wodza i Armii nie było końca.

* * *

— W Warszawie przemarsz wojsk odbywał się jednocześnie z dwóch krańców Warszawy: od placu Narutowicza i od ul. Zakroczymskiej. W obu tych punktach wystawione były bramy triumfalne z szarfą: „Niech żyje Armia"!

Na Placu Teatralnym powitał wojsko prezydent Starzyński, po czym oddziały w ciągu paru godzin biwakowały podejmowane obiadem i paczkami żywnościowymi przez Komitet. Równocześnie odbywały się na podium przed Teatrem Wielkim występy artystyczne w celu uprzyjemnienia żołnierzom wypoczynku na biwaku.

Ze wszystkich miast garnizonowych całego kraju nadeszły wiadomości o niezwykle radosnym i serdecznym powitaniu przez ludność powracających oddziałów do swych garnizonów. Uroczystości miały wszędzie charakter podniosły i nacechowany szczerym entuzjazmem.

7-letni chłopiec
zabił 5-letniego braciszka.

Z Tarnowa donoszą:

W Gromniku pod Tarnowem 7-letni Józef Jakubowicz bawił się ze swym młodszym, 5-letnim braciszkiem, Czesławem. W pewnym momencie z błahego powodu wybuchła sprzeczka między malcami. — Ogarnięty nieopanowaną złością, starszy brat cisnął w młodszego kamieniem. Pocisk ugodził dziecko w głowę, na skutek czego zalane krwią, upadło bez przytomności na ziemię. Dnia następnego chłopak, nie odzyskawszy przytomności, zmarł w tarnowskim szpitalu.

Groźny stan ofiary
adoratora córki.

ŁÓDŹ, dnia 16 września. — W związku z postrzeleniem przez Adama Reichera (Limanowskiego 52), 51-letniej Anieli Walencikiewiczowej, matki jego narzeczonej, dowiadujemy się, że sprawca strzałów ukrywa się przed władzami policyjnymi. Niewątpliwie jednak już w najbliższym czasie zostanie ujęty.

Stan Walencikiewiczowej, która ma przestrzeloną klatkę piersiową i ranę policzka, jest bardzo groźny.

Według zeznań członków rodziny rannej oraz oświadczenia jej córki Leokadii, o której rękę starał się Reicher, powodem krwawej napaści była niechęć Walencikiewiczówej do Reichera i brak jej zgody na małżeństwo Reichera z jej córką Leokadią.

Słońce zwyciężyło..
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 16. 9. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 16 stopni powyżej zera. W ciągu ubiegłej nocy najniższa ciepłota wyniosła plus 8 stopni. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 749 milimetrów i zapowiada pogodę. Zachmurzenie nieba ustąpiło.

Słabe wiatry południowe.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

66 Nazw

NAJROZMAITSZYCH „MAREK" Z DZIEDZINY PREZERWATYW POJAWIŁO SIĘ W OSTATNICH PARU LATACH.

Wszystkie one znikły już po krótkim żywocie!

NIESTETY NIE BEZ ŚLADU, POZOSTAWIŁY NIEPOKOJ, TROSKI, WYDATKI PIENIĘŻNE, CZĘSTO NIEULECZALNE SZKODY TYCH POŻAŁOWANIA GODNYCH, KTÓRZY W SWEJ BEZTROSCE PRZYJMOWALI KAŻDĄ POLECANĄ IM GUMĘ. ZAOSZCZĘDZILI PARĘ GROSZY ALE ZA JAKĄ CENĘ..?!

Tylko 40-letnie doświadczenie

40 LAT NIEPRZERWANEGO, CAŁKOWITEGO ZAUFANIA CAŁEGO ŚWIATA ZASŁUGUJE RÓWNIEŻ I NA WASZE ZAUFANIE!

OLLA GUMA

DAJE PEŁNĄ RĘKOJMIĘ PEWNOŚCI I BEZPIECZEŃSTWA!

Niepewne i mało wartościowe surogaty należy w własnym interesie jak najenergiczniej odrzucać!

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Włochy zażądały od Francji i Anglii swobody dla swych okrętów wojennych i łodzi podwodnych na wszystkich szlakach morskich.

(—) Zwłoki prezydenta Tomasza Masaryka złożono, po zabalsamowaniu, w Lanach, gdzie pozostaną do późnych godzin jutrzejszych, po czym nastąpi uroczyste przeniesienie ich na zamek praski, gdzie wystawione zostaną aż do dnia pogrzebu.

Według ogłoszonego komunikatu oficjalnego pogrzeb prezydenta Masaryka odbędzie się we wtorek 21 bm. przed południem z pierwszego podwórza zamku praskiego na dworzec Wilsona.

Z dworca Wilsona przewiezione zostaną zwłoki prezydenta Masaryka do Lan, gdzie spoczną tymczasem na tamtejszym cmentarzu obok trumny jego małżonki. — Masaryk nie pozostawił testamentu.

(—) Książę Windsor przybył wczoraj wraz z małżonką do Mikulowa na Morawach, gdzie będzie gościem barona Dietrichsteina.

(—) Obserwator kontroli nieinterwencyjnej, Polak Aleksander Lipiński, odbywający na niemieckim statku „Girgenti" podróż powrotną z Hiszpanii do portu kontroli nieinterwencyjnej, został podczas burzy na Atlantyku zmyty z pokładu i utonął w morzu.

(—) Program pobytu w Niemczech Mussoliniego przewiduje udział szefa rządu włoskiego w wielkiej manifestacji na Reichssportfeld w Berlinie. Podczas tej manifestacji przemawiać mają zarówno kanclerz Rzeszy jak i Mussolini.

(—) W związku z zamachami w Paryżu [illegible] francuski opracowuje zarządzenie w [illegible] kontroli cudzoziemców.

(—) Dziś [illegible] na wokandzie warszawskiego Sądu Apelacyjnego sprawa Judki Lejba Chaskielewicza, skazanego, jak wiadomo, na karę śmierci za zabójstwo wachmistrza Jana Bujak.

ci za zabójstwo wachmistrza Jana Bujaka.

która wyrządziła duże szkody. Huragan zwalił 400-letnią topolę na dach urzędu gromadzkiego.

(—) PPS urządziła wczoraj w Warszawie pochód demonstracyjny przeciwko antysemizmowi.

(—) Akcja na rzecz pomocy zimowej rozpocznie się w tym roku dnia 1 listopada.

(—) Gmina Chojny wystosowała ponownie memoriał do Ministerstwa w sprawie przyłączenia do Łodzi lub utworzenia gminy miejskiej.

(—) Od 18 do 22 bm. odbędzie się wizytacja biskupia w parafii św. Krzyża w Łodzi, której dokona ordynariusz J. E. ks. biskup Jasiński.

(—) W dniu 19 bm. odbędzie się w Łodzi jubileusz 30-lecia Stow. Robotników Chrześcijańskich.

(—) Płatnika bałuckiej rzeźni, Kozieja, który zdefraudował kilka tysięcy złotych i zbiegł, dotychczas nie ujęto. Koziej, jak się okazało, posiadał paszport zagraniczny i prawdopodobnie zbiegł za granicę.

Sklep w Łodzi
nie przyniósł częstochowiance szczęścia.

CZĘSTOCHOWA, 16. 9. — Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę Czesława Napióra, oskarżonego o to, że od maja 1935 r. do maja 1937 r. za pomocą obietnic wspólnego pożycia wyłudził od niejakiej Marii Krawczyk 2.220 zł. oraz że w marcu br. w Łodzi zniszczył weksle na sumę 1.500 zł. ze swojego wystawienia, a będące własnością Marii Krawczyk.

Oskarżony przyznał się jedynie do zniszczenia weksli, natomiast gdy chodzi o wyłudzenie 2.220 zł., oświadczył, że otrzymywał je ot tak, bez żadnego zobowiązania do zwrotu.

Z Marią Krawczyk poznał się oskarżony w towarzystwie w 1934 r., a po kilku spotkaniach miał się z nią ożenić. Przez dłuższy czas Krawczykowa dawała mu pieniądze po 40 — 60 zł. Nie ożenił się jednak dlatego, bo jak się później okazało, Krawczykowa była mężatką, a tylko nie żyła z mężem.

Wobec takiego stanu rzeczy Napióra, po porozumieniu się z Krawczykową, postanowił wyjechać do Łodzi i tam urządzić mieszkanko dla nich obojga. W tym celu wypisał weksle na 1.500 zł., na co otrzymał gotówkę.

W Łodzi Napióra kupił sklep. Pewnego dnia przyjechała do niego Krawczykowa. Nastąpiła między nimi scysja i Napióra zniszczył weksle, po czym spalił je. Krawczykowa skierowała sprawę do Sądu. Część rozprawy odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał Napiórę na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 5 lat za zniszczenie weksli. — Z zarzutu wyłudzenia 2.220 zł. Napiórę Sąd uniewinnił.

ŻYCIE PABIANIC
Wybory uzupełniające do Rady Miejskiej
rozpisane zostaną w najbliższym czasie.

Onegdaj w sali kina Nowości przy ul. Kościuszki 14, odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabianic, jako 2-gie z kolei zebranie po niedoszłym do skutku poprzednim zebraniu.

Porządek dzienny był następujący: Odczytanie protokółów z poprzednich posiedzeń, komunikaty prezydenta miasta, rozpatrzenie statutu Komunalnej Kasy Oszczędności m. Pabianic, wykup ziemi od sukcesorów Kalinowskiego przy ulicy Moniuszki i Południowej na rynek miejski, wykup ziemi od Strzeleckiego i Janowskiego na regulację ulicy św. Jana, rozpatrzenie zatwierdzenia budżetu przez Urząd Wojewódzki na rok 1937 - 38, sprawa budowy ulepszonej nawierzchni na ulicy Legionów, sprawa budowy osiedli robotniczych i wreszcie wolne wnioski.

Na posiedzenie przybyła tylko garstka radnych w liczbie 23, mimo to jednak posiedzenie jako zwołane w drugim terminie było ważne bez względu na liczbę obecnych.

Wszystkie objęte porządkiem dziennym sprawy załatwione zostały w myśl życzeń Zarządu Miejskiego.

Obrady cechowała powaga i wyjątkowa w tym wypadku zgodność poglądów niemal jednomyślność, tak że toczyły się one szybko i składnie.

Pomimo tych niechybnych zalet obecnej zdekompletowanej Rady Miejskiej m. Pabianic stan ten długo potrwać nie może, bowiem w pracach Rady winni wziąć udział przedstawiciele wszystkich z terenu miasta odłamów społecznych, czego jednak w obecnym stanie nie ma, natomiast zbyt wielka jednomyślność małej grupy ludzi może oznaczać bezmyślność, co znów jest szkodliwe dla miasta.

Opierając się na tym radny Cieślak z PPS zgłosił wniosek do zatwierdzającej wiadomości o przyjęciu zrzeczeń się mandatów wszystkich radnych, którzy te zrzeczenia zgłosili i rozpisanie wyborów uzupełniających.

Wniosek przyjęto jednogłośnie.

WŁAMANIE DO SKLEPU „SPOŁEM".

W porze nocnej do sklepu SSS „Społem" przy ulicy Traugutta 12, dostali się złodzieje przez wyjęcie szyby w oknie.

Złoczyńcy zapakowali w worki wyroby tytoniowe, pończochy, czekoladę i artykuły spożywcze oraz różnego rodzaju towary, po czym zbiegli w niewiadomym kierunku.

Wysokości spowodowanych kradzieżą szkód jeszcze nieustalono.

Złodziei poszukuje policja.

INNE KRADZIEŻE.

Ze sklepu galanteryjnego Westenbergerowej przy ulicy Zamkowej 37, nieznana kobieta korzystając z nieuwagi właścicielki zajętej klientelą, skradła 12 sztuk różnokolorowych apaszek.

Montag Zygmunt z ul. Targowej 10, doniósł policji, że dwaj jego robotnicy Milczarek Mieczysław (Łąkowa 14) i Sznajder Karol (Łąkowa 19) skradli mu 1 sztukę towaru.

Dochodzenie prowadzi policja.

OPRAWCA GĘSI.

Kontrolująca na rynkach policja znalazła w wozie należącym do gospodarza z Wadlewa niejakiego Stefaniaka Józefa, przeznaczone na sprzedaż gęsi oskubane aż do krwi.

Ponieważ wszelkie dręczenie zwierząt jest niedopuszczalne, wieśniaka pociągnięto do surowej odpowiedzialności karnej.

DOKĄD PÓJDZIEMY PO PRACY?

Oświatowe ul. Gdańska — „Droga do sławy". Gigantyczna epopea wojenna.

14-letnia jedynaczka
powiła dziecko.

Ze Stanisławowa donoszą:

Przy ul. Łamanej mieszka niejaki Hersz G., pośrednik. Ma on 14-letnią córkę jedynaczkę, Helenę. Wczoraj całą dzielnicę belwederską obiegła wiadomość, że Helena G. urodziła dziecko. Pogłoska okazała się prawdziwa i przez cały dzień wczorajszy tłumy ludzi śpieszyły podziwiać najmłodszą z matek w Stanisławowie.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja grube naturalne loczki w zakładzie fryzjerskim „Bogusław" Abramowskiego 15, tel. 261-31.

FRYZJER damski lub fryzjerka potrzebni, siła pierwszorzędna od zaraz Abramowskiego 15.

ŻYCIE ZGIERZA
Drobne zatargi w fabrykach
STRAJK W TKALNI.

W ostatnich dniach jesteśmy świadkami drobnych zatargów w poszczególnych fabrykach na tle niehonorowania orzeczenia Komisji Rozjemczej. W małej tkalni Rafała Ickowicza zastrajkowało 7 robotników, ponieważ „fabrykant" nie chce płacić i wyrównać za sierpień w myśl nowego cennika.

Dowiadujemy się również, że niektóre przędzalnie wbrew swoim przyrzeczeniom na ostatniej konferencji dotychczas nie uregulowały swym robotnikom zaległości za miesiąc ubiegły w myśl taryfy Nr. 13 plus 10 proc. dodatku. Chyba firmy te nie chcą u siebie wywołać nowego zatargu.

32 GR. KOSZTUJE CHLEB.

Starostwo Powiatowe Łódzkie po rozpatrzeniu wniosków Komisji Cen wyznaczyło na terenie całego powiatu nowe ceny pieczywa. I tak 1 kg. chleba z mąki żytniej 65 proc. kosztuje 32 gr., — 2 kg. 64 gr., 1 kg. chleba z 95 proc. mąki razowej kosztuje 27 gr., 1 kg. bułek z mąki pszennej 65 proc. kosztuje 70 gr., 1 sztuka 5 gr. Jest too cena maksymalna i wyższej pobierać nie wolno.

WYNIKI FINANSOWE „DNIA MORZA".

Odbyło się posiedzenie likwidacyjne sekcji finansowej Komitetu Obchodu „Dnia Morza" w Zgierzu. Ze sprawozdania kasowego wynika, że ogółem osiągnięto zysku z tej imprezy zł. 1.226,62. W sumie tej mieści się zł. 853,34 zebrane z ofiar na listy, jakie Komitet rozesłał po firmach miejscowych. Oprócz tego rozsprzedano również po sklepach i mieszkaniach prywatnych nalepki i inny materiał propagandowy z czego uzyskano zł. 142.50. Wreszcie zbiórka uliczna do puszek w tym dniu dała zł. 302.79. Razem dochód wynosił zł. 1.298,83. Przy organizowaniu jednak obchodu były wydatki na niezbędne artykuły dekoracyjne; które podnieść miały i upiększyć uroczystość. Zamykają się też one sumą zł. 72.16. Czysty więc zysk wynosi 1.226,67 zł. Należy nadmienić, że Elektrownia Zgierska osobno wpłaciła na Fundusz Obrony Morskiej zł. 100.

„NA WYDRĘ".

Przechodzącej wieczorem ul. 3 Maja starszej już osobie Jungberg Amalii, zam. przy ul. Limanowskiego 43 nieznany sprawca zerwał wartościowy kołnierz z szyi i zbiegł w nieznanym kierunku.

OSTATNIE DNI NAUK MISYJNYCH.

Misje św. w Zgierzu, prowadzone przez OO. Franciszkanów dobiegają końca; ostatnie nauki odbędą się w niedzielę. Dziś, jak zwykle odbędą się nauki rano o godz. 9 oraz po Mszy św. o godz. 10 rano.

Następna nauka o godz. 4 po południu oraz o godz. 6 wieczorem, zaś o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się nauka stanowa dla młodzieży męskiej. Zachęca się wszystkich, aby w naukach tych niezmiernie ważnych i interesujących, wykładanych przez wybitnych kaznodziejów wzięła udział jak największa ilość parafian

ROZMOWA W TŁUMIE.
Niemądry krytyk.
OBRAZEK Z JESIENNYCH MANEWRÓW.

ŁÓDŹ, 16.9 — Obrazek z ostatnich manewrów wojskowych, które odbywały się na ziemiach wielkopolskich i które tak bardzo zajęły sobą opinię polską.

W jednym z miasteczek toczyły się szczególnie zacięte „boje". Obie strony walczące wydzierały sobie nawzajem miasteczko, stanowiące widocznie ważny punkt strategiczny. W akcję weszły wszystkie rodzaje broni z najnowocześniejszymi włącznie. Karabiny maszynowe terkotały, wybuchy petard oznaczały ogień artyleryjski.

Ludność cywilna wyległa na ulicę. Ciekawość wzięła górę nad ostrożnością, zwłaszcza młodzież nie mogła się wstrzymać od wsadzania nosa wszędzie, gdzie można i nie można.

Wśród tłumów gapiów, usuwanych przez policję i straż porządkową wywiązały się charakterystyczne rozmówki.

— Po co to takie zabawy? Ile to pieniędzy kosztuje? — odezwał się jakiś nałogowy malkontent.

Te słowa padły w tłum jak kij wetknięty w mrowisko. „Niezadowoleniec" znalazł się pod gradem słów, podyktowanych przez szczere oburzenie. Starszy człowiek, który przed chwilą jeszcze obserwował z zapięciem działania „wojenne", odwrócił się do krytyka i zapytał go z góry:

— A pan kiedy był w wojsku?

— Nie, nie byłem — odpowiedział z wahaniem uliczny opozycjonista.

— A widzi pan! Jakby pan służył w wojsku, toby pan wiedział, że to nie jest żadna zabawa ani zbędne wyrzucanie pieniędzy. Ja byłem na dwóch wojnach, trochę się na tym znam i widzę jak ci nasi żołnierze ciężko i dobrze pracują. A wie pan, dlaczego oni tak się pocić muszą?

— ?...

— Dlatego, żeby tacy jak pan, którzy nigdy w wojsku nie służyli, mogli spokojnie spać, jeść i tu spokojnie stać na rynku i krytykować. Zamiast gadać tu głupstwa, z których się nawet dzieci śmieją, lepiejby pan wziął i pomógł tym tam żołnierzom załadować wóz.

Gromadka, która się tymczasem zebrała dookoła rozmawiających, głośno przytaknęła staremu kombatantowi.

Wóz został w mig załadowany i żołnierze, poczęstowani na drogę papierosami, odjechali, żegnani serdecznymi słowami.

Malkontent — widać przekonany — włożył na wóz najcięższy worek. Bo u nas na szczęście — jeśli chodzi o wojsko i jego sprawy, nawet malkontenci milkną. Chyba wyjątkowo głupi demagodzy, nie znający nastrojów wszystkich bez wyjątku warstw społeczeństwa, zdobywają się jeszcze na głosy niemądrej krytyki. Ale tych się w ogólnym rachunku społecznym w ogóle nie liczy

Żałoba w poselstwie
Republiki Czechosłowackiej w Warszawie.

WARSZAWA, 16. 9. — Na gmachu Poselstwa Republiki Czechosłowackiej przy ul. Koszykowej w Warszawie flaga państwowa opuszczona jest na znak żałoby po zgonie prezydenta Masaryka. Jeden z salonów poselstwa na drugim piętrze przybrany cały kirem. Płoną znicze obok dużego na całą wysokość pokoju portretu T. G. Masaryka, przybranego krzewami i zielenią.

Przybywający z kondolencjami są witani przez członków poselstwa, po czym wpisują się na wyłożonej liście, oddając cześć Wielkiemu Obywatelowi Czechosłowacji.

Podejrzliwy lokator.
Uniewinniony właściciel domu

ŁÓDŹ, dnia 16 września. — Między właścicielem domu przy ul. Gdańskiej, Moszkiem Pukaczem, a jego lokatorem Arenem Kępińskim wybuchały ciągle nieporozumienia i kłótnie. Oczywiście chodziło o komorne.

Kępiński bowiem zalegał z zapłatą czynszu a gospodarz nie chciał znów go za darmo trzymać w mieszkaniu.

W końcu doszło do sprawy sądowej o eksmisję.

Przed sprawą jednak obaj przeciwnicy pogodzili się i ustalili między sobą, że Kępiński będzie nadal mieszkał w zajmowanym przez siebie lokalu, spłacając zaległy dług w ratach w z góry oznaczonym terminie.

Tymczasem po kilku miesiącach na podstawie tej samej umowy uzyskano eksmisję na Kępińskiego. Gdy się oburzał, dlaczego uczyniono to mimo zapłacenia przez niego całej dawnej należności (obecnie znów nie płacił), wyjaśniono mu, że ponieważ nie uczynił tego w oznaczonym terminie, gospodarz miał prawo go usunąć.

Kępiński jednak nie dał za wygraną i twierdząc, że płacił w terminach, tylko gospodarz pozmieniał daty na pokwitowaniach, chcąc go się pozbyć, skierował do sądu sprawę karną przeciw Pukaczowi.

Na rozprawie w ten sposób wyjaśnił winę oskarżonego. Gdy płacił gospodarzowi należność, ten wydał mu pokwitowania z dobrą datą na zwykłych świstkach papieru. Następnie zamienił je na inne, tym razem na odpowiednim druczku, ale za to ze zmienioną, późniejszą datą.

Kępiński na razie tego nie zauważył i dopiero gdy dostał eksmisję, stwierdził popełnione przez Pukacza wykroczenie.

Sąd zbadawszy wszystkich świadków, stwierdził brak dowodów na popełnienie zarzucanego oskarżonemu przestępstwa i Pukacza Moszka uniewinnił.

Dwa magiczne wyrazy:
Angielska sobota!
Weekend w metropolii nad Tamizą

Londyn, we wrześniu.

„Week-end" — czyli „koniec tygodnia" nie ma w naszym życiu dotychczas specjalnego znaczenia. Każdy prawie jest podobny do drugiego.

Inaczej się dzieje u tych ludzi trzeźwych i na wskroś praktycznych, jakimi są Anglosasi. Tam „week-end" — to magiczne słowo, zawierające w sobie posmak radości i odpoczynku. Liczy się z tym każdy obywatel, zamieszkujący Wielką Brytanię a przychodzą mu z pomocą liczne instytucje rządowe i prywatne.

Ten „week-end" angielski, spędzony tak zupełnie inaczej, niż dni codzienne, pracy i wysiłku, w innym otoczeniu, wśród innych ludzi, najczęściej na łonie przyrody, „respektowany" prawie zawsze, bez względu na sezon i pogodę — staje się

główną podstawą zdrowia

a zapewne też i wydajności w każdej dziedzinie życia. Nigdzie też chyba, na całym świecie, w sobotę nie jest dniem tak ważnym i tak wyczekiwanym zarówno przez dzieci, jak siwiejącego męża stanu, nigdzie nie jest ona dniem tak masowych wyjazdów, takiego powszechnego ruchu, zmiany miejsca.

Gdyby—lecąc którejś soboty nad Anglią aeroplanem, spojrzeć w dół, rzucić okiem na ziemię, na szerokie wstęgi dróg, wijących się we wszystkich kierunkach przez kraj — ujrzałoby się na nich

istną wędrówkę narodów.

Urzędnicy, oficerowie, przemysłowcy jadą samochodami. Szkoły, harcerze, rzemieślnicy dążą piechotą, z plecakami i namiotami, jedni śpieszą na motocyklach, inni na rowerach, gromadnie lub pojedyńczo Olbrzymie autobusy pełzną wolno i dostojnie, pełne ciżby ludzkiej. A szczytem komfortu i marzeń są „cygańskie karawany"— eleganckie wagoniki-sypialnie, przyczepione do aut.

Te „karawany" — to najmodniejszy dziś w Anglii, najmilszy — i najtańszy zresztą sposób spędzania „week-end'ów", a nawet i dłuższych wakacyj. Za przystępną cenę można sobie wynająć taki „domek" urządzony z podziwu godną praktycznością, mogący służyć jako sypialnia, jadalnia, kuchnia i salon, zaopatrzony w najrozmaitsze piecyki elektryczne i przyrządy cały wogóle sprzęt podróżny.

Ale są i inne „karawany": wodne, więc raczej flotylle. Po wszystkich angielskich jeziorach i rzekach suną w sobotę po południu i w niedzielę zgrabne jachty z liliputcimi kabinami, też nadzwyczajnie wygodne przemyślnie urządzone — i też do wynajęcia wszędzie, na każdej większej przystani Na wszystkich prawie znajdują się, prócz innych udogodnień, nawet stoliki do brydża!

Życie na takim wózku-domku, czy na jachcie zamienia się w istną bajkę. Niezapomniany i nieporównany z niczym urok ma wędrówka „dokąd oczy poniosą", przed siebie, na przełaj, bez liczenia się z czasem, bez jakichkolwiek skrępowań, co tydzień, przez całą wiosnę, lato, jesień, od soboty po południu aż do poniedziałku.

Już w piątek wieczorem wszystko musi być najdokładniej obmyślone i przygotowane. Marszruta, ekwipunek, nawet częściowo prowianty. W sobotę załatwia się tylko sprawy najkonieczniejsze, te, których w żaden sposób nie można załatwiać „na zapas".

Ludzie nie chodzą, zda się, tego dnia ale fruwają.

Praca im pali się w rękach,

w biurach, w urzędach najszybciej wszystko załatwisz właśnie w sobotę. A — już w południe o pierwszej zamkną się z chrzęstem i trzaskiem ich drzwi, o drugiej opustoszeją nawet sklepy (prócz spożywczych) i fabryki. Szkoły są — z powodu wycieczek krajoznawczych — przez cały dzień nieczynne. Wieczorem otwarte są tylko cukiernie, owocarnie i bary, które posiadają drugą zmianę personelu.

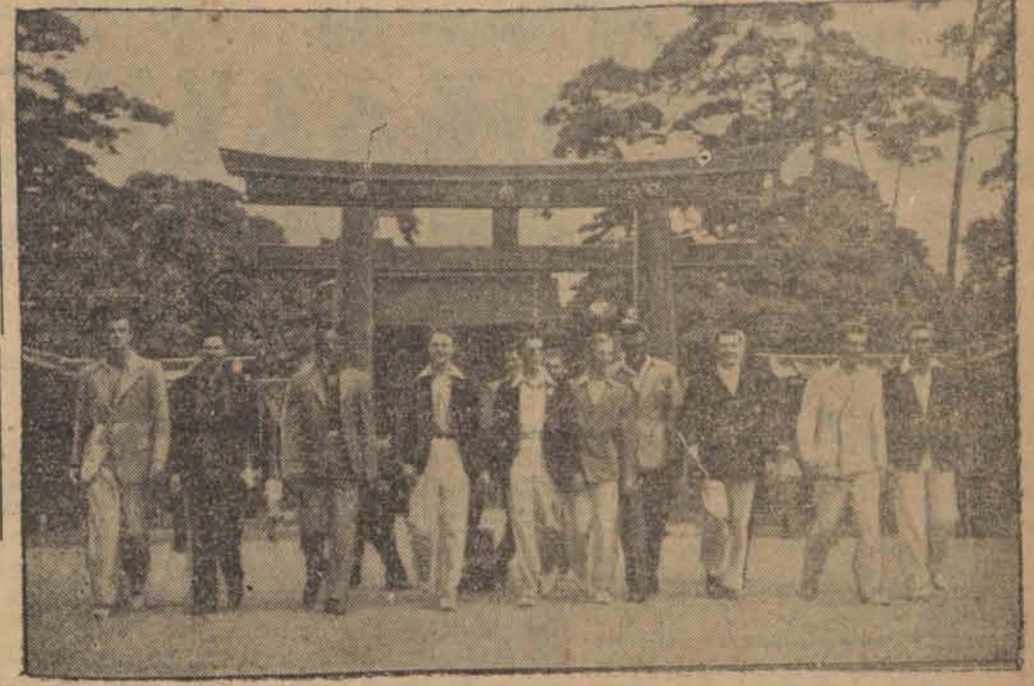
Co prawda, trudno spotkać na świecie ludzi innej narodowości, którzy by tak podróżować umieli jak Anglicy. I którzy by tyle sobie w tym celu wymyślili udogodnień.

W magazynach stajesz oszołomiony na widok tych najróżnorodniejszych podręcznych „gospodarstw", podróżnych zastaw stołowych, miniaturowych apteczek, worków, kopert i namiotów nieprzemakalnych, waliz, walizek i walizeczek każdej wielkości i do każdego użytku.

Angielska sobota! Ludzie nie mają tego dnia nawet czasu, by się przywitać — tylko skinie jeden drugiemu głową, uśmiechnie się radośnie — i biegnie, biegnie. Jedziemy, wszyscy jedziemy! Już zaraz, natychmiast, jak najrychlej!

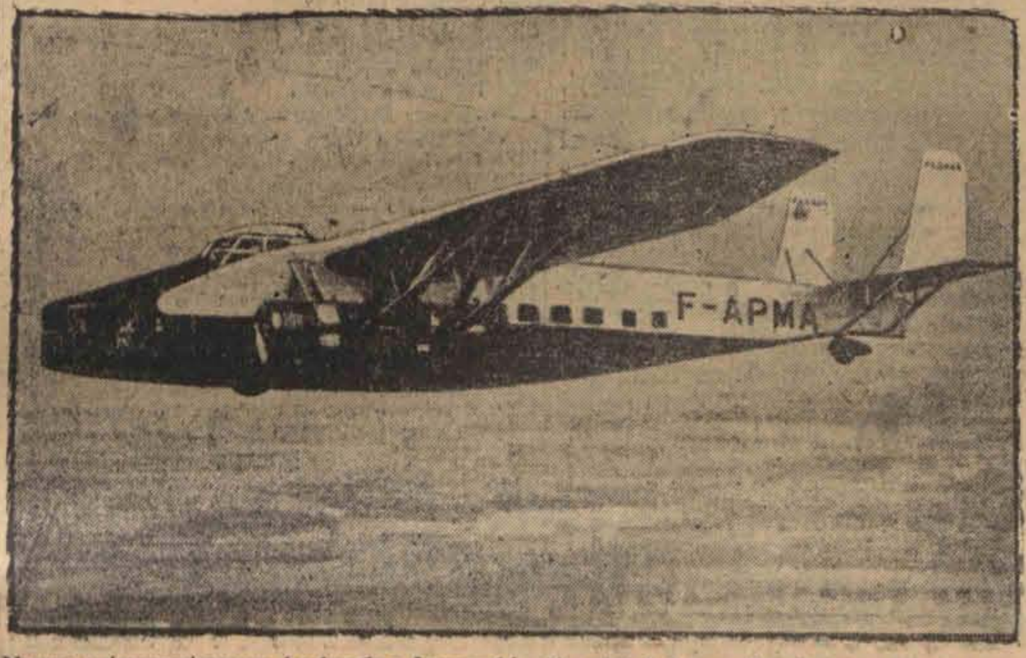
W. Z.

Amerykańscy olimpijczycy w Japonii



Do Japonii przybyła grupa amerykańskich olimpijczyków, celem zapoznania się z warunkami przyszłej olimpiady w Tokio. Na zdjęciu: sportowcy amerykańscy opuszczają świątynię cesarza Meji.

Nowy transatlantyk powietrzny



Nowy czteromotorowy hydroplan francuski dla stałej komunikacji przez Południowy Atlantyk na trasie Dakar — Brazylia.

B. notariusz oszustem
Skarb francuski poszkodowany na 23 miliony franków

Inspektor policyjny w Bagneux aresztował byłego notariusza Emanuela Simon który od dwóch lat unikał zetknięcia się z policją po wyroku skazującym go na 2 lata więzienia, za puszczanie w obieg czeków bez pokrycia.

Zatrzymany w chwili gdy wychodził z mieszkania odesłany został nasamprzód do biur policji, a potem powędrował do więzienia.

Był on przed tym notariuszem we wschodniej Francji, a następnie stał się kombinatorem do różnych interesów w Vincennes pod Paryżem. Tam zapoznał się z innym notariuszem Gillet. Ten ostatni, posiadając liczną klientelę, wdawał się w nieczyste sprawy. W porozumieniu z architektem greckim Tsalpatourousem wydawał mu pieniądze pobierane od klientów za akta budowy lub sprzedaży domów. Dla zatajenia tych operacyj przed skarbem francuskim Gillet wpisywał do księgi kasowej pieniądze otrzymane za sekwestry, co nie zgadzało się z prawdą, gdyż pieniądze składane notariuszowi a następnie architektowi przedstawiały zupełnie inne cele. W ten sposób uchodziły kontroli skarbu francuskiego, a notariuszowi udało się zatrzymać 23 miliony franków. Wykryto aferę i oszusta skazano na 4 lata więzienia. Lecz Simon żyjąc w przyjaźni z notariuszem zajął jego gabinet, utrzymując nadal „afery", które w końcu także się urwały. Obecnie siedzi za kratkami oskarżony o oszustwa

7 tysięcy żądeł
w ciele chłopca.

Tysiące pszczół pokłuło 6-letniego Clfforda Fabriciusa zamieszkałego w Lander (Ameryka), do tego stopnia, że cały spuchł i umarł. Lekarz wydobył 2.000 żądeł z jego ciała. Gdy ogolono chłopcu głowę, wydobyto jeszcze 5.000 żądeł.

TELEFUNKEN
Radio TELEFUNKEN
harmonia tonów-symbol jakości

Maria Hempel - Gierdawa.

BRZEMIĘ LOSU

Powieść sensacyjna 113

Jerzemu było zimno. Ubranie wisiało na nim w strzępach, a pod nim w takich samych strzępach była koszula. Wszystko to przemoknięte do nitki. Drżał lekko na całym ciele, ale nie zdawał sobie z tego sprawy. Jedyna myśl jaka go w tej chwili absorbowała, to to, że za chwilę, jeszcze za chwilę wszystko się skończy. Jeden moment — przesunąć się tylko szybko pod barierą — i skoczyć. Nim jakikolwiek ratunek pośpieszy z pomocą — będzie już po nim. Ogarnie go spokój. Nie będzie czuł głodu. Nie będzie czuł zimna. Nie będzie kochał ani nienawidził. Nie będzie patrzał na ból ludzki i cierpienie, na straszną nędzę, na okropne upodlenie. Nie będzie tęsknił...

Spokój... spokój... upragniony od dawna spokój....

Przed ostatecznym spełnieniem powziętej decyzji delektował się nią i tym co mu ona przyniesie. Delektował się z równym smakiem — jak delektował się przed godziną świeżym znakomitym chlebem.

Pogrążony w tych myślach nie spostrzegł, że zatrzymała się obok niego jakaś pani. Była młoda, ładna i świeża. Stanęła i przyglądała się czas jakiś wychudzonemu pięknemu profilowi obdartego żebraka. Na jej twarzy przebijało się jakieś specjalne zainteresowanie, jakaś niepewność i ciekawość zarazem.

W pewnej chwili Jerzy nachylił się chcąc przejść pod barierką. Wtedy gwałtownie chwyciła go za rękę i zawołała:

— Niech pan czeka! Ja przecie pana znam!....

Jerzy wzdrygnął się i spojrzał na młodą kobietę. Patrzał chwilę nie rozumiejącym wzrokiem.

— Winicjusz... — rzekła wtedy ona. Jezus Maria! Co się z panem dzieje!... Jak pan wygląda!... Ale to przecie pan?... Z boku nie miałam żadnych wątpliwości... patrząc na pana... tak dobrze pamiętam pana profil.... Prawda, że to pan... Wini...

Jerzy chciał zaprzeczyć. Strasznie było przyznać się do tego co jest. Nie mógł jednak ani jednego słowa wypowiedzieć tak miał kurczowo zaciśniętą krtań.

— Chodźmy stąd prędko... chodźmy prędko....

Jerzy nie ruszał się.

— Chodźmy — rzekła energicznie i niemal z rozpaczą w głosie. — Kilka przechodzących osób zatrzymało się zaciekawionych rozmową eleganckiej pani z najbardziej na świecie obdartym żebrakiem. Młodą kobietę krępowało to i mieszało. Chciała jak najprędzej przestać być sensacją ulicy. Pociągnęła mocno Jerzego za rękaw. Ruszył się wreszcie i szedł obok niej posłusznie z głową opuszczoną na piersi.

Dotarli do końca mostu, odprowadzani przez sporą garstkę widzów. Tu młoda pani zawołała nadjeżdżającą pustą taksówkę, wpakowała do niej Jerzego, sama za nim wsiadła i kazała się wieźć na ul. Żórawia 22.

— Panie Winicjuszu... — rzekła gdy taksówka już ruszyła — czy pan mnie poznaje? Jestem przecie Ligia....

Jerzy trząsł się konwulsyjnie z wyczerpania, ze zdenerwowania i wzruszenia.

— Czy pan mnie nie poznaje?... — powtórzyła pytanie, gdy wciąż milczał uparcie.

— Poznaję... — rzekł wreszcie — poznałem od razu... ale ten mój stan...

Poczuł się fatalnie. Uprzytomnił sobie jaskrawo, jak wyglądał, jak potwornie był brudny, jak zapewne czuć go było... szarpnął się nagle do drzwiczek auta, jak gdyby chciał wyskoczyć przez nie i uciec. Tak. Chciał uciec jak najdalej od tej dobrej dziwnej kobiety, która nie bacząc na jego wygląd, nie bacząc na sensację jaką wzbudziła swym zachowaniem się na moście — zabrała go ze sobą niemal przemocą. I po co? I na co? I dokąd go wiezie?

Ligia złapała go za rękę.

— Niech pan nie ucieka. Przecie nie mam złych zamiarów względem pana... chcę tylko panu trochę pomóc... U mnie w domu, gdzie mieszkam sama jedna, odpocznie pan choć przez kilka godzin, wykąpie się pan, zjemy coś gorącego, żeby się ogrzać...

— Nie, nie, droga, kochana Ligio... Nie potrzeba... To wszystko jest nie potrzebne... to jeszcze gorzej... Po co, po co nie pozwoliła pani, abym tam na Wiśle raz skończył ze sobą... Takie życie.. takie straszne życie...

— No, więc chociaż chwilę odpocznie pan u mnie od tego życia — rzekła pogodnie, trzymając go wciąż za rękaw.

Odsunął się w róg taksówki.

— Niech się pani mnie nie dotyka... jestem taki wstrętny.. taki brudny... robactwo mnie zjada...

— Nie, nie. To wszystko nic nie szkodzi... Pan był dla mnie kiedyś taki dobry... Nie zapomnę tego nigdy... Więc gdy teraz mogę się odwdzięczyć... Ale właśnie jesteśmy już na miejscu.

Zapłaciła w taksówce, potem szybko z niej wyskoczyła i czekała aż Jerzy wysiądzie.

— Teraz chodźmy prędko, prosto przez podwórze, drzwi na wprost, drugie piętro.. To niedaleko

Gdy stanęli przed drzwiami jej mieszkania otworzyła je kluczem wyjętym z ładnej pachnącej torebki i wpuściwszy swego gościa pierwszego, jak gdyby się bała, że w ostatniej chwili ucieknie jej, weszła następnie do mieszkania.

Jerzy stał onieśmielony na środku małego przedpokoju. Bał się ruszyć, aby czego sobą nie powalać, trzymał z zakłopotaniem czapkę w rękach i nie było w nim ani śladu dawnego wytwornego, obytego, eleganckiego młodego człowieka.

— Chodźmy, chodźmy dalej... Zaraz zrobię panu kąpiel... a nim woda naleci wypije pan gorącego bulionu, jest w domu, został z wczorajszego obiadu, tylko prędko odgrzeję, to panu dobrze zrobi... No, siadaj tymczasem tutaj, na tym krześle, Wini... siadaj...

I nagle się rozpłakała.

Jerzy patrzał na nią przez łzy wzruszenia.

— Nie wiedziałem, że są na świecie takie złote serca... powiedział drżącym głosem.

— Przepraszam, że płaczę... ale tak mi pana żal... tak strasznie żal... — I wybiegła do kuchni, skąd po paru minutach wróciła z filiżanką gorącego bulionu. Postawiła przed Jerzym chleb, bułki, masło.

Patrzał na to wszystko, tak, jak tylko taki nędzarz patrzeć może. Potem spojrzał na swoje ręce. Tu w tym otoczeniu estetycznym i czyściutkim zobaczył własny brud z odrażającą wyrazistością.

— Nie mogę jeść takimi rękami... — powiedział bezradnie jak małe dziecko, zapominając jak niedawno jadł wyjętą ze śmietnika zgniłą kapustę...

— Więc chodźmy do łazienki, umyje pan ręce, ale kąpać się na głodno nie pozwolę... mogłoby się panu słabo zrobić.

Jerzy z drżeniem i niepewnością wziął do ręki pachnące mydło, wziął je jak jakąś świętość, jak coś najcudowniejszego na świecie. Blady uśmiech wystąpił na jego zmizerowanej twarzy. Zamrugał powiekami, jakby chcąc się przekonać, że nie śpi, że to wszystko, te cuda, nie są tylko snem...

A potem wspaniała uczta... ciepła strawa... jakże znakomita!... i kieliszek czerwonego wina na wzmocnienie... i dobry papieros, po którym lekko zakręciło się w głowie.

A potem największa na świecie rozkosz: wanna pełna ciepłej czystej wody

(d. c. n.)

Najmłodsze lwiątka — „Romeo i Julia"



Przed dwoma tygodniami przyszły na świat w Sztokholmie dwa młode lwiątka, ochrzczone imionami Romeo i Julia. Mimo, że narodziny lwów w niewoli należą do niesłychanej rzadkości, lwiątka szwedzkie czują się doskonale, co można również wyczytać z uśmiechniętej twarzy ich opiekunki którą widzimy na zdjęciu wraz z lwiątkami

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Szeroko zakreślono ramy powszechnego festivalu sztuki polskiej, który odbędzie się w Warszawie w dniach 2 — 10 października. Celem jego jest zwiększenie zainteresowania sztuką a przede wszystkim udostępnienie imprez artystycznych szerokim rzeszom publiczności, zwłaszcza spoza stolicy. Wszystkie teatry dadzą specjalne przedstawienia, w Filharmonii, Konserwatorium i Romie odbędą się koncerty symfoniczne i kameralne, w 5 kościołach w czasie nabożeństw koncerty religijne. Otwartych będzie kilka wystaw: archeologicznej z naszej wyprawy do Egiptu, sztuki ludowej, dzieł Leona Wyczółkowskiego, książki i fotografiki. Na rynku Starego Miasta odbędzie się kiermasz artystyczny oraz widowisko popularne. Uczestnicy będą mogli zwiedzać bezpłatnie Zamek, Łazienki, Zachętę muzea itd., otrzymają zniżki do kin, a wreszcie po zakończeniu festivalu wezmą udział w losowaniu dzieł sztuki.

* * *

II Zjazd Polaków z Zagranicy w 1934 r. uchwalił ufundować Dom Polonii Zagranicznej w Warszawie, jako widomy symbol łączności rodaków na obczyźnie z Macierzą. Dla Polonii zagranicznej dom taki będzie miał olbrzymie znaczenie. Znajdą w nim pomieszczenie lokale internatu dla młodzieży polskiej, która przybywa na studia do Polski, sale klubowe i wykładowe, schronisko i hotel dla wycieczek Polaków z zagranicy, sale obrad Światowego Związku i instytucji pokrewnych itd. Dom stanie nad brzegiem Wisły, obok Zamku Królewskiego, na tle panoramy Starego Miasta, przy nowopowstałym Bulwarze Gdańskim. Pragnąc nadać gmachowi piękną i szlachetną formę, Światowy Związek ogłosił za pośrednictwem Stow. Architektów R. P. konkurs. Prace konkursowe nadsyłać należy do SARP. (ul. Czackiego 3-5) do dnia 1 grudnia rb. Nagrody: 1 — 4,500 zł. 2 — 3,000 zł., 3 — 1,800 zł. Poza tym Światowy Związek zastrzega sobie prawo zakupu dwu najlepszych prac konkursowych po 1,300 zł.

Krateczki.

OKAZYJNE KUPNO.

BROSZKA MAŁKI.

W dobie wojny na Dalekim Wschodzie układów w Nyon, marszu powstańców, wielkich procesów sądowych i ciągnienia czwartej klasy loterii moje zmartwienia są nieważne. Ale tak jest tylko dopóty, dopóki człowieka nie obłoci samochód. W takim momencie człowiek ma w nosie i Daleki Wschód, i powstańców, i procesy, i loterie...

No nie, loterii nie. To jest przecież jedyna szansa na zdobycie pieniędzy. Co prawda większa dla dyrekcji loterii, niż dla grającego, ale zawsze szansa jakaś istnieje. Wyobrażam sobie, ilu ludzi codziennie marzy na temat: co będę robił, gdy wygram milion?

Ja wiem, co będę robił. Nic nie będę robił. Forsę złożę do banku na grubszy procent i z procentów będę żył, jak król. Swoją drogą interesujące jest, co właściwie robią obecnie królowie? Dawniej prowadzili naród na wojnę, mieli faworyty, które zajmowały im wiele czasu, podsuwając bezustannie do podpisu akty nominacyjne i redukcyjne. Ale dziś? Od czasu do czasu przejedzie się na prowincję, gdzie władze bezpieczeństwa organizują „spontaniczne" powitanie, a ludność albo krzyczy „hurra" albo rzuca bomby.

Ale ciekaw jestem, jak spełnia król zwykły dzień powszedni. O której wstaje, co je na śniadanie i co robi. Rozumiem, najpierw trochę pogada z żoną - królową na temat kryzysu i konieczności oszczędzania, ale co potem? Do biura nie pójdzie, bo mu nie wypada pracować. Rządami w kraju zajmować się nie może, choćby nawet chciał, gdyż rząd by mu nie pozwolił wtrącać się w sprawy państwowe. Intrygi dworskie straciły na znaczeniu od czasu, gdy dwór stracił na znaczeniu.

Więc co taki biedaczyna całymi dniami robi? Od czasu do czasu może otworzyć jakąś wystawę, odsłonić pomnik, czy rozbić butelkę szampana o kadłub nowego okrętu. Ale to przecież nie codziennie się dzieje. Wyobrażam sobie więc, że życie króla musi być beznadziejnie smutne i ponure. Do szynku iść mu nie wypada, tylko książę Walii może sobie czasami na to pozwolić, w domu pić nie jest przyjemnie, sam to rozumiem, bo również w domu nie lubię, nie ma tego nastroju, jaki jest w szynku. Na dziewczynki również nie może się z kolegami wybrać, słowem zupełnie królom nie zazdroszczę.

Ale swoją drogą, jeśli wygram milion, to będę żył jak król, psiakość!

SIŁA WYMOWY.

Małka Szefeld, z ulicy Piłsudskiego, lubi tanie kupno. Poza tym Małka Szenfeld należy do kobiet, uważających, że zna się na wszystkim. Masło poznaje po zapachu, ser po wyglądzie, jaja po kolorze. Ponadto Małka uważa, że na biżuterii również się zna. O tym, że jest inaczej, przekonała się na swej skórze.

Małkę odwiedził jakiś domokrążny handlarz, jak się później okazało 36-letni Mojżesz Szlamkiewicz, i namawiał Małkę do kupna różnych tanich świecidełek. Gdy Małka oświadczyła, że kupuje tylko prawdziwą, autentyczną biżuterię, oświadczył, że owszem, dla znawców posiada prawdziwe złote i diamentowe „cymesy". Pokazał jej jakąś broszkę, naturalnie z „czystego złota", o wartości, jak twierdził 300 złotych, którą okazyjnie, wyjątkowo dla Małki może sprzedać za jedne 75 złotych.

Małka najpierw kupiła, a potem dopiero poszła do jubilera, który oświadczył, że broszka warta jest rzeczywiście 75, ale nie złotych lecz groszy. Wówczas Szenfeldowa zameldowała o całej historii policji, która zajęła się sprawą i oszusta odszukała.

Sąd Grodzki skazał Mojżesza Szlamkiewicza na rok i sześć miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

Żurnale mód

JESIEŃ — ZIMA

w wielkim wyborze poleca:
Biuro „PROMIEŃ"

Łódź Andrzeja Nr. 2 tel. 112-98

Nocny hałas przed domem.

Śmiertelny strzał przez okno.

Z Rzeszowa donoszą:

Małżeństwo Maria i Józef Jacek nie żyli z sobą w przykładnej zgodzie i doszło do tego, że mieszkali osobno. Józef Jacek często odgrażał się żonie, że ją zabije, tak że ta w strachu prosiła Antoniego Saneckiego, zamieszkałego w Zaborowie, by zamieszkał u niej i udzielił jej ochrony w razie napadu ze strony męża.

Pewnej nocy Sanecki, śpiąc razem z niejakim Żydzikiem, usłyszał nagle hałas przed domem, a następnie wpadły przez okno do izby kamienie, rozbijając szyby. Sanecki zerwał się z łóżka, porwał nabity karabin i przez otwór, powstały w szybie przez uderzenie kamieniem, strzelił. Józef Jacek po strzale znikł i udał się do Czudca. Tam zwrócił się do policji po interwencję, a gdy mu odmówiono, udał się do strażnika gminnego, Stanisława Żółkiewicza, którego nakłonił do pójścia z nim.

W pobliżu domu Janasiowej Jacek przystanął, a do domu zbliżył się sam Żółkiewicz, grożąc domownikom. Sanecki, usłyszawszy ponowny hałas, strzelił po raz wtóry przez okno, przy czym kula trafiła Żółkiewicza w serce, kładąc go trupem na miejscu.

Na podstawie aktu oskarżenia, stanął Sanecki przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie. Oskarżony bronił się tym, że nie wiedział do kogo strzela, a pojęcia nie miał, że tam jest strażnik gminny. Sądził, że tam jest Jacek, a strzelał jedynie na postrach. Karabin posiadał Sanecki od roku 1936. Czynu swego dokonał, jak podaje, pod wpływem silnego wzruszenia.

Po przeprowadzeniu rozprawy oraz po wywodach prokuratora i obrońcy oraz powoda cywilnego Sąd skazał Saneckiego za nieprawne posiadanie broni na pięć miesięcy więzienia, uwalniając go od zarzutu zabójstwa.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 16 WRZEŚNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

16.00 Na siodełku motocykla — pogadanka dla dzieci starszych
16.15 Utwory na dwa fortepiany
16.45 „Niewidomi, którzy widzą" — reportaż z Lasek
17.00 Koncert rozrywkowy z pawilonu radiowego na Targach Wschodnich we Lwowie
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Poradnik sportowy lokalny
18.05 Pogadanka społeczna
18.15 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 „Kasper Karliński" — dramat Władysława Syrokomli — z Wilna
19.40 Pogadanka aktualna
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Rok 1885 — najnowsze tańce w wykonaniu małej orkiestry P. R.
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Wiadomości rolnicze
21.05 Rok 1937 — najnowsze tańce w wykonaniu małej orkiestry P. R.
21.45 „Ogniwa" — opowiadanie Elizy Orzeszkowej
22.00 Recital śpiewaczy Luby Lewickiej
22.30 Muzyka z płyt
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.30 Koncert życzeń
18.00 Aktualności
18.15 Muzyka z płyt
20.55 „O oszustwach" — pogadanka prawnicza

PIĄTEK, 17 WRZEŚNIA
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

6.15 Pieśń poranna
6.18 Gimnastyka
6.38 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.10 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Dziennik południowy
12.15 Skrzynka rolnicza
12.25 Koncert orkiestry wileńskiej — z Wilna
13.00 Przerwa (programy lokalne)
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.15 Muzyka salonowa w wykonaniu tria Rozgłośni Poznańskiej — z Poznania
16.45 Życie jak przed dwudziestu wiekami — reportaż z Palestyny
17.00 Koncert orkiestry Polskiego Radia
17.50 Czy bakterie chorują? — pogadanka z Poznania
18.00 Skrzynka ogólna
18.10 Program na jutro
18.15 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Audycja żołnierska
19.30 Pieśni polskie w wykonaniu Mieczysława Sa-leckiego (tenor) — z Poznania
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
W przerwie o g. 20.45: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna
21.45 „Książę poetów" (Paweł Verlaine) — drama poetycki — z Poznania
22.00 Recital skrzypcowy Feliksa Eyle
22.25 Hiszpańskie pieśni ludowe — z Wilna
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy
23.00—23.30 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
12.15 Program na dziś
12.20 Parę informacyj
13.55 Muzyka z płyt
15.00 Jak spędzić święto?
15.05 Muzyka salonowa z płyt
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.00 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
18.15 Ign. Paderewski: Sonata skrzypcowa A-moll (z Katowic)
18.45 Łódzkie wiadomości sportowe
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

Proroczy sen nauczycielki

Spłoszony złodziej.

Z Czeladzi donoszą:

Jedna z nauczycielek szkoły powszechnej w Czeladzi, zamieszkała w domu p. Bartnickiego przy ul. Będzińskiej, przeżyła straszną chwilę. Śniło jej się, że została napadnięta przez jakiegoś zbira, który ją dusił. Pod wpływem koszmarnego snu, przebudziła się zlana potem i nagle w półmroku wzrok jej ujrzał postać jakiegoś osobnika, który szukał czegoś w rozbitej szafie. Krzyknęła przeraźliwie, co miało ten skutek, że drab jednym skokiem znalazł się na oknie i wkrótce zniknął. Nauczycielka nie zasnęła już, lecz zaalarmowała cały dom.

Jakież było zdumienie obecnych, gdy okno w pokoju nauczycielki na pierwszym piętrze znaleziono otwarte, a z zewnątrz przystawiono drabinę. Włamywacz próbował dostać się do sąsiedniego mieszkania rejenta, gdzie rozbił już nawet szybę, został widocznie spłoszony. Wtedy próbował szczęścia w mieszkaniu nauczycielki, którą uratował jednak proroczy sen. Złodziej skradł jej tylko kilka złotych.

—:o:—

Drastyczna sprawa

w wileńskim Sądzie Okręgowym

Z Wilna donoszą:

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Wilnie znalazła się afera, wykryta w Urzędzie Sanitarno - Obyczajowym w Wilnie, polegająca na szafowaniu nie groszem publicznym, co bywa częściej, lecz zdrowiem publicznym.

Na ławie oskarżonych zasiadły dwie byłe pracowniczki Urzędu Sanitarno - Obyczajowego, akuszerki i felczerki, A. Wysłocka, A. Małachowska oraz b. woźna tegoż Urzędu, obecnie pozostająca bez pracy, M. Paszkiewiczówna.

Akt oskarżenia zarzuca im, że z chęci zysku nawiązały kontakt ze zgłaszającymi się do kontroli prostytutkami, i że za pewną opłatą wystawiały kobietom świadectwa, że są zdrowe. Kobiety zamiast pójść do szpitala na oddział chorób wenerycznych, udawały się na miasto, szerząc choroby weneryczne.

Na rozprawę wezwano 58 świadków, w większości prostytutki, właścicielki domów schadzek itp. Ponadto w charakterze eksperta Sąd zaprosił prof. T. Pawlaka.

Sprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

PAWEŁ LACOUR.

LEŻAK.

Drzwi pokoju, przyciemnionego mozaiką opylonych tek zielonego koloru piętrzących się przy ścianach, otworzyły się przed panem Oskarem Bienazissem na roścież.

Czterej pochyleni nad monotonną robotą biuraliści nie podnieśli przez gorliwość czy obojętność głowy.

Wnet wszakże zelektryzował ich wyjątkowo jowialny głos szefa zwiastującego im że rozporządzać mogą wedle swej woli popołudniem.

Trzecia godzina biła właśnie na wieżowym zegarze. Uprzedzeni poczciwi gryzipiórkowie zamieszkujący dość odległe okolice podmiejskie mogli byli raz bodaj w tygodniu spożyć śniadanie w domu.

Radzi mimo to z niespodziewanej gratki — zachodzili w głowę skąd spadła na nich.

Pan Oskar Bienaziss nie zwlekał z zaspokojeniem ich ciekawości: dyrektor instytucji zawiadomiony przed chwilą o odznaczeniu go Legią Honorową chciał w ten sposób dać swojemu personelowi wyraz swej radości.

Szef biura mówił tonem żółciowym nieco, gdyż sam nie miał żadnego odznaczenia

Juliusz Lestoguoy, młody buchalter zamierzał w pierwszej chwili udać się natychmiast do domu. Zważywszy jednak, że droga jego Matylda mogła być w Paryżu o tej porze, zastałby przeto mieszkanie puste i byli bez uroku dla niego, zmienił postanowienie, tym łatwiej, iż miał do załatwienia dużo sprawunków, na co brak mu było stale czasu.

Po chwili zastanowienia ograniczył się kupna dwóch rzeczy najpilniejszych: dobrych nożyc ogrodniczych i leżaka, o którym żona jego marzyła od dawna.

Po czym obładowany tymi nabytkami zaszedł do fryzjera, gdyż włosy jego jakkolwiek dość rzadkie, lecz długie i rozwichrzone wymagały opieki specjalisty od dłuższego już czasu.

Ulokowawszy jako tako szezlong w wąskim salonie fryzjerskim powierzył swą głowę nożycom mistrza.

Niebawem odmłodzony, pachnący i w wesołym humorze Juliusz Lestoguoy podążył na dworzec kolejowy. Wracał aż dwie blisko godziny wcześniej niż zazwyczaj.

Co za niespodzianka dla Matyldy! I, jaki upominek w dodatku! Warunki materialne nie pozwalały skromnemu urzędnikowi obwozić żonę po obcych i dalekich krajach Ale będzie mogła przynajmniej wyobrażać sobie w tym wygodnym półkrześle, że podróżuje za darmo, nie narażając się na niebezpieczeństwa w dodatku.

Juliusz Lestoguoy widział już swoją drogą Matyldę pod morwą jedynym drzewem ogrodu, rozciągniętą na szezlongu niedbale z uśmiechem na pąsowych wargach.

Był to poczciwy chłopiec nie myślący nigdy o sobie. Kupił tę niewielką willę pod miejską dla hodowania w około niej jarzyn oraz zapewnienia rodzinie ciszy wiejskiej i zdrowego powietrza.

Brak po trzech latach małżeńskiego pożycia dzieci był jedynym dotychczas cierniem dla Juliusza Lestoguoy.

Kto wie, czy śliczna Matylda — jak nazywano ją ogólnie — nie uważała czasami, że podmiejska jej siedziba zbyt oddalona była od młyna de la Galette — miejsca swego urodzenia — znajdującego się w śródmieściu? Nie skarżyła się jednak nigdy.

Pociąg wiozący jej Julka do Paryża co rano, mijał ich domek. Oboje przy oknie: on, swego przedziału, ona, swego mieszkania z odległości pięćdziesięciu metrów po nawiali tkliwe pożegnanie gestem ręki.

Przy akompaniamencie kół toczących się po szynach kolejowych urzędnik Lestoguoy winszował sobie, w miarę zbliżania się do domu, kupna leżaka pożądanego przez żonę coraz goręcej. Była nerwową, drażliwą i poirytowaną od kilku tygodni. Nudziła się może!...

Juliusz pewien był, że zrobi żonie przyjemność tym szezlongiem. Miał nawet ochotę krzyknąć przez okno przedziału:

„Spodziewaj się niespodzianki, kochana!"

Niespodzianka tymczasem spotkała jego właśnie. Lecz innego rodzaju: niemiła, przykra bolesna. Ujrzał bowiem na pierwszym piętrze swojej willi duże sylwetki w oknie sypialnego pokoju. Dwie sylwetki bardzo zbliżone do siebie. Głowę mężczyzny tuż przy głowie Matyldy.

Ból, jak ostrze sztyletu przeszył serce biednego Juliusza. Ktoś przyszedł z wizytą do jego żony... prawdopodobnie. Ale kto? Urzędnik szukał w myślach daremnie. Może Matylda objaśni go. Tak. Objaśni na pewno.

Z szezlongiem w ręku pośpieszył z dworca do domu, gdzie stanął zadyszany więcej wzruszeniem i niepokojem niż drogą.

— Co słychać nowego? — powitał żonę, usiłując panować nad sobą.

— Nic w domu. U ciebie raczej, mój kochany. Zjawiasz się wcześniej niż zwykle, jak mi się zdaje. Co się stało? — mówiła Matylda.

Robiła wrażenie zmieszanej na razie. Wnet jednak głos jej nabrał spokojnej, drwiącej nieledwie, pewności siebie.

— Co tam wleczesz za sobą? — ciągnęła dalej wskazując leżak opakowany w papier.

— Przyśpieszony mój powrót do domu nie jest ci na rękę — odpowiedział urzędnik pytaniem na pytanie.

— Co za głupi „typ" z ciebie! Bardzo się cieszę! — podchwyciła żona.

Juliusz Lestoguoy nie znosił tej gwary, wyssanej przez Matyldę z mlekiem matki na wzgórzu Montmartre. Młoda kobieta nie starała się jednak odwyknąć od niej. Przeciwnie. Szczyciła się tym, że była kiedyś panną podręczną u krawcowej z ulicy de la Paix — mezalians dla funkcjonariusza

— Cieszysz się? — zauważył Juliusz z przekąsem — mam pewne wątpliwości co do tego. Zdaje mi się, że kryjesz coś przede mną. Powiedz prawdę.

— Ależ nie. Co znaczy ta indagacja?

— Lubię wiedzieć o wszystkim. Znasz mnie. Jestem bardzo ciekawy.

— I bardzo zazdrosny. Ale ja nie daję ci do tego powodu.

— Chciałbym temu wierzyć. Wierzyłem dotychczas. Lecz teraz.

Pchnął nogą paczkę opartą o kredens. Papier pękł.

— O! leżak! — zawołała Matylda.

— Tak! Byłem dość naiwny, by... Idź na górę do swego pokoju i spakuj swoje rzeczy. Jeżeli ja jestem głupcem tyś kłamczynią, nędznicą. Precz z mego domu!

— Ach! Dobrze! — odparła Matylda wzruszając ramionami i z głową dumnie podniesioną wbiegła na schody.

— Przyślę po kufer — rzekła wróciwszy niebawem z torbą podróżną w ręku.

Lestoguoy, ochłonąwszy z gniewem, siedział z głową w dłoniach przy stole. Uniósł się na głos żony w pół.

— Dokąd idziesz? — pytał matowym głosem.

— Gdzie mi się podoba — odpaliła hardo.

— Do swego kochanka?

— Nie mam go.

— A ten pan, w oknie z tobą, przed chwilą który uciekł, gdy dostrzegliście mnie na drodze.

— Ten pan? To mój brat. Nie uciekał wcale. Przeszedł nawet obok ciebie.

— Twój brat?...

— Tak, panie. Nie zna ciebie z widzenia nawet. Nie zaprosiłeś go na nasz ślub pod pretekstem iż żenisz się ze mną nie z moją rodziną, jako niegodną ciebie. Mój brat nie dba o to. Ma rację. Miał do pomówienia ze mną, więc przyszedł wiedząc, że jestem sama po południu. Nie pierwszy raz zresztą. Nie mówiłam ci o tym, w obawie twego gniewu.

— Taak! To możliwe! Oczywiście! Możliwe! — mówił Lestoguoy, jakby do siebie, półgłosem.

— Żegnaj, Julku.

— Nie. Co znowu Zostań. Mówmy o czym innym.

— Nie będziesz mi robił scen zazdrości?

— Mówmy o czym innym, powtarzam.

Rozpakowawszy leżak urzędnik zaniósł go pod morwę. Matylda poszła wślad za nim i uszczęśliwiona wyciągnęła się na upragnionym meblu natychmiast — zgrabna, pełna kokieterii, ponętna!

— Jakie dziecko z niej jeszcze! — myślał Juliusz patrząc rozkochanym wzrokiem na żonę — jeden powód więcej, bym nie wypędzał jej z domu.

Ale czy nie on był dzieckiem, licząc, że jakimś leżakiem przykuje płochą kobietę do siebie?"

Tł. J. S.

Kino-Teatr METRO Przejazd 2.

Marlena Dietrich w filmie p.t. X 27. Dziś premiera! Pocz. o godz. 4-ej.

SPORT.

Polska — Jugosławia w Łodzi?

Zatarg katowicki stwarza pewne komplikacje

Polski Związek Piłki Nożnej rozważa w tej chwili sprawę międzypaństwowego meczu Polska — Jugosławia o mistrzostwo świata i puchar królewski.

Mecz ten ma się odbyć 10-go październiknika, a miejscem jego mają być Katowice.

Jak wiadomo, w tej chwili istnieje poważny zatarg między naczelną władzą piłkarstwa polskiego PZPN-em a Okręgowym Związkiem Piłkarskim na Śląsku.

Otóż gdyby — ze szkodą dla całości organizacyjnej polskiego sportu piłkarskiego — nie doszło w niedzielę na Śląsku do porozumienia z PZPN, mecz Polska — Jugosławia 10-go października nie mógłby się odbyć w Katowicach, gdyż nie miałby go kto tam organizować.

PZPN zastanawiał się nad tą sprawą i doszedł do wniosku, że dla dobra przyszłych stosunków warszawsko - śląskich wskazanym jest, aby meczu nie przenosić z Katowic do stolicy, lecz do innego miasta.

Mając w pamięci świetną organizację i frekwencję na meczu Polska — Rumunii w lipcu r.b. wybór PZPN-u pada na Łódź, oczywiście — co podkreślamy — gdyby mecz nie mógł być rozegrany w Katowicach.

W tej sprawie rozmawiano już z prezesem okręgu łódzkiego p. Heliodorem Konopką ,który bawił w Warszawie.

Gdyby mecz Polska — Jugosławia odbył się w Łodzi, byłoby to dla miasta wydarzeniem wyjątkowego znaczenia, bowiem, jak już zaznaczyliśmy, mecz ten jest eliminacją do mistrzostw świata i jednocześnie rozgrywką o puchar króla Piotra.

Widownia boiska ŁKS musiałaby być powiększona do wchłonięcia 30 tys. widzów, bowiem na mecz ten uruchomione byłyby pociągi z całego kraju.

Czarodziej z Ollerup

odwiedzi również Łódź.

W nadchodzącą sobotę o godzinie 22,15 pociągiem z Gdyni przybędzie do Warszawy słynny duński twórca nowego systemu gimnastycznego.

Bukh przywiezie z sobą dwa zespoły gimnastyczne: żeński i męski, w łącznej liczbie 26 osób, z którymi przeprowadzi ćwiczenia pokazowe w kilku miastach Polski.

Pokaz pierwszy odbędzie się w Warszawie. W ciągu tygodnia zespół duński zaprezentuje swoje ćwiczenia w Łodzi, Krakowie, Katowicach i Poznaniu.

Dotychczasowe podróże zagraniczne zespołu „czarodzieja z Ollerup" (gdzie Bukh ma swoją szkołę) stały się prawdziwymi pochodami triumfalnymi w Ameryce, Japonii, Anglii i Francji. Na niektórych popisach w Japonii liczba widzów dochodziła do 70 tysięcy. Niezwykłym sukcesem cieszyły się pokazy Bukha w czasie ostatnich igrzysk olimpijskich w Berlinie.

Normalny program pokazu trwa 1 i pół do 2 godzin. W ciągu tego czasu Bukh, osobiście kierujący ćwiczeniami, demonstruje początkową gimnastykę, w wykonaniu zespołu żeńskiego i męskiego, następnie niezwykle piękną, o wysokim napięciu, gimnastykę typu sportowego, a wreszcie jedyne na świecie ćwiczenia zręcznościowe i skoki zespołu męskiego.

Przybycie Bukha do Polski zawdzięczamy inicjatywie towarzystwa polsko - duńskiego. Po Warszawie goście duńscy wystąpią: w Łodzi 22 bm., w Krakowie 23 b. m. w Katowicach 25 bm. i w Poznaniu 26 bm.



AKTORZY FILMOWI—PRASA FILMOWA

Wesoły mecz.

Niedzielny mecz piłkarski o wejście do Ligi pomiędzy stołeczną Polonią a Wileńskim Śmigłym — poprzedzony zostanie (boisko Polonii) przez ciekawe spotkanie towarzyskie pomiędzy piłkarzami artystami filmowymi a prasą filmową.

Mecz rozpocznie się o godz. 14. Ze znanych aktorów udział w meczu wezmą: Dymsza, Żabczyński, Sielański i td. Sędziować będzie aktor Tom.

WAJSÓWNA ZAATAKUJE REKORD ŚWIATA.

W międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, organizowanych przez Polskie Radio w Krakowie 18 i 19 bm. startować będzie m. in. Wajsówna, która zapowiedziała próbę pobicia rekordu światowego w rzucie dyskiem oburącz.

ESTOŃSCY LEKKOATLECI POKONALI LITWĘ.

W międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym, rozegranym w Tallinie, reprezentacja Estonii pokonała Litwę 114:56.

WYSTAWA LUDOWEJ SZTUKI ŁOWICKIEJ w Łodzi.

W dniach od 18 do 26 września odbędzie się w domu Akcji Katolickiej przy ulicy Gdańskiej 111 regionalna wystawa ludowej sztuki łowickiej, zorganizowana przez Katolickie Stowarzyszenie Mł. Męskiej w Łodzi. Wystawa ta będzie dziełem Katolickiej Młodzieży łowickiej, która chce społeczeństwu łódzkiemu przedstawić bogaty i barwny dorobek swej pracy w dziale zdobnictwa ludowego i sztuki regionalnej. Rzadka i piękna ta impreza da nie tylko sposobność obejrzenia wyrobów cenionych przez cały kraj, ale pozwoli jednocześnie poznać szlachetną młodzież łowicką, która podjęła energiczną walkę z zalewem miejscowego pośrednictwa żydowskiego w tej dziedzinie i sama tworząc spółdzielnię i urządzając wystawy chce dotrzeć bezpośrednio do nabywcy, aby mu dać możność taniego nabycia wyrobów łowickich.

Należy mieć nadzieję, że społeczeństwo naszego miasta wielkodusznie poprze te szlachetne wysiłki zwiedzając tłumnie wystawę.

Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 18 września o godzinie 6-ej po południu.

Wejście na wystawę dla dzieci po 10 gr i 15 gr, dla starszych po 25 gr.

Jednocześnie z wystawą odbędzie się tylko dwa razy t.j. w dniu 18 i 19 września o godz. 7.30 po południu „Wieczornica łowicka", wystawiona przez młodzież łowicką pod kierownictwem artysty ludowego, znanego z występów w Polsce i zagranicą prof. JANA ŻUŁMY.

W ramach tej wieczornicy odśpiewane zostaną pieśni łowickie, pełne humoru opowieści, łowickie i wystawione zostanie barwne, pełne ognia wesele łowickie.

Wstęp na wieczornicę od 30 gr do 1 zł.

ZAKOŃCZENIE STUDIUM projektowania wzorów i prób.

W lokalu Instytutu Przemysłowo - Rzemieślniczego w Łodzi odbyło się zakończenie Studium Projektowania Wzorów i Prób. W ramach Studium odbyły się 4 półroczne kursy projektowania wzorów. Całkowity 2-letni kurs ukończyło 19 absolwentów, przeważnie młodzieży bezrobotnej niewykwalifikowanej, która w ten sposób zdobyła umiejętność zarobkowania.

Ze sprawozdania dyrektora Instytutu p. Eug. Dębowskiego wynika, iż Studium zrealizowało pokładane w nim nadzieje, przeszkalając doskonale poważną grupę utalentowanej młodzieży, przystosowując ich uzdolnienia do potrzeb krajowego przemysłu włókienniczego.

Projekty i wzory słuchaczów Studium znalazły się nie tylko z uznaniem i popytem w kraju, ale i poza granicami. Słuchacze Studium wykonali szereg wzorów na zamówienie zagranicy. Szereg prac znalazło uznanie na krajowych wystawach, a projekty na materiały drukowane cieszyły się wzięciem u najpoważniejszych firm krajowych. Jest to nadzwyczajny sukces rzetelnej pracy, realizowanej z uporem i wbrew nieprzychylnym uprzedzeniom.

Jutro na obiad:

Zupa jarzynowa przecierana z grzankami, rydze duszone — kartofelki smażone, knedle ze śliwkami.

LICEUM GOSPODARCZE
Stow. „Służba Obywatelska"
Łódź, ul. Wodna Nr. 40, telefon 177-73
z pełnymi prawami szkół państwowych przyjmuje zapisy
Liceum przygotowuje do zawodu i daje wykształcenie równoznaczne z liceami ogólnokształcącymi.

Próba lekkoatletek łódzkich

przed meczem ze Śląskiem.

— W dniu 26 bm. odbyć się ma w Łodzi lekkoatletyczny mecz kobiecy Łódź — Śląsk. W związku z tym Łódzki Związek Okręgowy zamierza w niedzielę dn. 19 bm. przeprowadzić zawody eliminacyjne w celu ustalenia składu zespołu reprezentacyjnego Łodzi.

Zawody eliminacyjne rozegrane zostaną w formie meczu pomiędzy drużyną kobiecą klubu IKP, a teamem, złożonym z zawodniczek, wyznaczonych przez ŁOZLA. Program eliminacyjnego meczu będzie rzecz prosta, taki sam, jak i zawodów ze Śląskiem, a więc będzie obejmował biegi, 60, 200 i 4x100 mtr. rzuty dyskiem kulą i oszczepem, skoki w zwyż i w dal.

W teamie ŁOZLA wystąpią w zawodach eliminacyjnych zawodniczki: Wajsówna, Kwaśniewska, Jeżewiczówna, Noskiewiczowa, Wodnicka II, Zelżanka, Michalczewska i inne. W drużynie IKP startują Głażewska, Słomczewska, Majchrzakówna, Janicka, Kochówna, Kamińska i Radkówna.

Zawody odbędą się na stadionie Widzewskiej Minufaktury. Godzina zawodów nie jest jeszcze ustalona, najpewniej jednak odbędą się one w godzinach po południowych ze względu na to, że przed południem zawodniczki ŁKS bawić będą w Pabianicach na zawodach hazeny z drużyną Krusche - Endera.

Co komu sądzone to go nie minie — mówią fataliści. Ale wygrana na loterii klasowej może cię z łatwością ominąć, jeżeli nie zaopatrzyłeś się w los.

Sport w kilku słowach.

— Pod względem materialnym „Dzień ŁOZPN", który przypadł na ub. niedzielę, nie przyniósł korzyści. Jak wiadomo, w Łodzi z okazji dnia ŁOZPN nie odbyła się żadna impreza, gdy projektowany mecz Łódź — Warszawa ze względu na odmowę Warszawy nie odbył się, a zostały jedynie rozegrane zawody na prowincji łódzkiej, a m. in. Łódź — Piotrków w Piotrkowie. Mecze te miały znaczenie propagandowe, przyniosły jednak deficyt w sumie około 400 złotych.

— Zarząd ŁOZPN-u ukarał dożywotnią dyskwalifikacją znanego piłkarza Widzewa — Mielczarka. Mielczarek zażądał od gospodarza boiska Widzew i zarazem członka zarządu klubu wydania sprzętu dla jednej z drużyn „dzikich" gdy zaś gospodarz boiska sprzeciwił się temu, Mielczarek pobił go. Widzew wniósł do ŁOZPN-u wniosek o dwuletnią dyskwalifikację Mielczarka, jednak zarząd Okręgu podwyższył karę do najwyższego wymiaru, chcąc wytępić zdziczenie piłkarzy oraz przeciwdziałać pladze występowania piłkarzy A-klasowych w klubach niezrzeszonych w związku.

— W przyszłą niedzielę, dnia 26 bm. Union Touring zorganizuje z okazji swego jubileuszu błyskawiczny turniej piłkarski, w którym prócz drużyny jubilata mają wziąć udział zespoły: ŁKS-u, ŁTSG, i WKS-u.

— Na zawodach lekkoatletycznych IKP — TFSJ, które odbyły się w Tomaszowie, uzyskano w konkurencjach kobiecych szereg b. dobrych wyników. W biegu na 60 mtr Skorupińska miała 8sek, co jest czasem o 0.2 sek lepszym od rekordu okręgu, następna Kamińska (IKP) wyrównała rekord czasem 8.2 sek. W biegu 200 mtr Majchrzakówna (IKP) czasem 29,8 ek zakwalifikowała się do klasy A. Głażewska w rzutach pobiła swe rekordy życiowe: w rzucie dyskiem Głażewska miała wynik 35.75 mtr, zaś w kuli 10.59 mtr Nowo pozyskana przez IKP Słomczewska z Wimy skoczyła w dal 4.98 mtr i wzwyż 1.35 mtr. W ogólnej punktacji zespół żeński IKP pokonał TFSJ — 37:21 pkt.

W konkurencjach męskich wyniki były następujące: 100 mtr. Łada (IKP) 11,7 sek., 400 mtr Grobelny (IKP) 56.8 sek, 1500 mtr Kröning (IKP) 4.31,7, sek., Wochna z TFSJ był trzeci. Skok w dal: Ośmielak (IKP) 6.25 mtr skok wzwyż: Ośmielak 1.69 m. Tyczka: Pfeil (IKP) 3.08 mtr (poza konkursem 3.18 mtr.), dysk: Goździk (TFSJ) 32.18 m. Oszczep: Czyżykowski (IKP) 47.28 mtr (poza konkursem Ośmielak 47.78 m). Ogólny wynik w konkurencjach męskich 59:33 pkt. na korzyść IKP.

— W połowie października odbędą się w Łodzi międzymiastowe rewanżowe mecze w szczypiorniaku i hazenie reprezentacyj szkolnych Łodzi i Warszawy. W związku z tym czołowi zawodnicy i zawodniczki łódzkich szkół średnich przeprowadzają specjalne treningi.

— W sobotę i niedzielę 18 i 19 bm. Wajsówna i Kwaśniewska - Trytkowa wraz z Walesiewiczówną startować będą na zawodach propagandowych w Borysławiu i Drohobyczu. Projektowany na 26 bm. start naszych olimpijek w Budapeszcie nie dochodzi do skutku, gdyż Węgrzy zawiadomili PZLA, że urządzane przez nich międzynarodowe zawody lekkoatletyczne odbędą się bez konkurencyj kobiecych.

— Walasiewiczówna pozostaje w Polsce jeszcze kilka dni i w poniedziałek, dnia 20 bm. wieczorem odpływa z Gdyni na M. S. Batorym do Ameryki. Przed wyjazdem startować ona będzie 20 bm. na zawodach w Gdyni.

— Znany miotacz poznański, Tilgner, został przez komisję dyscyplinarną PZLA na wniosek okręgu poznańskiego i po przeprowadzeniu dodatkowego dochodzenia zdyskwalifikowany na rok za niesubordynację i nieodpowiednie zachowanie się wobec władz okręgu poznańskiego. Dyskwalifikacja ta liczy się od czasu zawieszenia Tilgnera przez okręg poznański, co miało miejsce w czerwcu r.b.

— Wczoraj odbyły się we Lwowie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które niestety, nie przyniosły sukcesu ani organizatorom, ani naszym zawodnikom.

Spośród zapowiedzianych dość licznie zawodników zagranicznych, startowali jedynie trzej Węgrzy, i Austriak Eichberger. Nie przybyli zawodnicy niemieccy oraz Belg Mostert.

W spotkaniach naszych zawodników z zagranicznymi jedynie Noji zdołał wywalczyć zwycięstwo. Natomiast Gąssowski i Kucharski przegrali swoje konkurencje.

Poziom zawodów był słaby.

400 mtr — 1) Kovacs (Węgry) 49 sek., 2) Gąsowski 50,2 sek.

800 mtr — 1) Eichberger 1:57,9 min, 2) Kucharski 1:58,2 min.

5000 mtr — 1) Noji 15.29.9 min. 2) Kelen (Węgry) 15.35,8 min.

Rejestracja rocznika 1919

Jutro, w piątek, 17-go bm. winni się zgłosić do rejestracji rocznika 1919 mężczyźni tegoż rocznika, zamieszkali na terenie IV-go komisariatu, o nazwiskach na litery H, Ch, I, J, K, L, Ł, oraz zamieszkali na terenie XI komisariatu, o nazwiskach na litery: K, L, Ł, M, N, O, P.

Każdy zgłaszający się do rejestracji winien posiadać: Dowód osobisty lub metrykę urodzenia względnie wyciąg z rejestru mieszkańców wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby, świadectwa szkolne, oraz dowód zameldowania w Łodzi.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W niedzielę, dnia 19 września br. odbędzie się wycieczka na trasie Brzeziny — Lisowice. Koszt przejazdu około 3 złote.

Wyjazd o godzinie 9-ej rano z dworca autobusowego przy ulicy Brzezińskiej.

Zapisy w Sekretariacie Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) w piątek, dnia 17 września od godziny 19 — 20-ej.

W niedzielę, dnia 26 września wycieczka do Biskupina. Koszt przejazdu dla członków około zł 16. — Zapisy przyjmuje Sekretariat w piątek, dnia 17 bm. i we wtorek, dnia 21 bm. w godzinach od 19 — 20-ej.

UWAGA MODELARZE.

Łódzki Obwód Miejski LOPP wzywa wszystkich modelarzy lotniczych o przybycie do Obwodu (ul. Piotrkowska 149) dnia 18 bm. (sobota) o godzinie 16 na odprawę, celem omówienia pochodu modelarzy, mającego się odbyć w dniu 26 września r.b. (niedziela) z okazji „XIV Tygodnia LOPP".

Modelarze wezmą udział w pochodzie bez modeli latających.

Równocześnie w czasie odprawy omówiony będzie bezpłatny teoretyczny kurs modelarski, który zostanie zorganizowany w najbliższych dniach.

WALNE ZEBRANIE.

W lokalu Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej w Łodzi, ul. Narutowicza 77, w dniu 2-go września 1937 roku o godz. 18-ej odbędzie się walne zebranie byłych Wychowanek wyżej wymienionej szkoły.

Uprasza się o liczne przybycie

KOMUNIKAT OZN ŁÓDŹ — POŁUDNIE

W dniu 26 września br. punktualnie o godzinie 10 rano, w lokalu własnym przy ulicy Krasickiego nr. 4 (I piętro) odbędzie się Zebranie informacyjne.

Ze względu na ważność obrad, obecność członków obowiązkowa.

Zarząd.

WIŚNIEWSKI PIERWSZY NA MECIE w Gdyni.

We środę rozegrany został drugi etap wyścigu kolarskiego do morza na trasie Grudziądz — Gdynia.

Pierwszy wpadł na metę Wiśniewski (Ursus) w czasie 6 godzin 5 min.

Dalsze miejsca zajęli:

2) Cieniewski Zygmunt (WTC) 6.05:02 g.
3). Jaskólski (Wima) 6:05:04;
4) Gołąb Tadeusz 6.07:04.
5) Koper 6:07:04;
6) Komornicki 6:08:06 godzin .

JUTRO

Wschód słońca 5.21
Zachód słońca 17.54
Długość dnia 12.33
Ubyło dnia 4.05
Tydzień 38.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.
Pogotowie Miejskie 102-9(

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 15 września.

Nowy Jork: loco 9.21, wrzesień 8.96, październik 9.01, listopad 8.96

Liverpool: loco 5.34, wrzesień 5.18, październik 5.18, listopad 5.20

Egipska (Sakell.): loco 8.69, wrzesień 8.36

Upper: loco 7.05, wrzesień 6.52, październik 6.43, listopad 6.33

Brema: loco 11.07, grudzień 9.90, styczeń 9.99, marzec 10.36

Waluty, dewizy i akcje

DALSZA POPRAWA KURSÓW PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Rozmiary obrotów papierami państwowymi były średnie, przy mocniejszej na ogół tendencji. — Zwyżki kursowe były stosunkowo nieznaczne.

Z premiówek 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 em. (zwykła) zyskała 10 groszy, zwykłe odcinki 2 em., jak również Dolarówka, obiegały po cenach niezmienionych.

W grupie innych papierów państwowych 4 i pół procentowa Poż. Wewnętrzna podniosła się o 0.40 procent, 4-proc. Poż. Konsolidacyjna (zwykłe i drobne odcinki) po 0.25 procent.

LISTY ZASTAWNE — W ZANIEDBANIU.

Zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi było bardzo małe, ogółem w oficjalnych transakcjach zanotowano zaledwie dwa gatunki listów.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie zmian kursowych nie wykazały zupełnie, 5-proc. m. Warszawy 1933 r. natomiast podniosły się o 0.25 proc. na kursie.

Grupa prowincjonalna pozostała bez oficjalnych obrotów i notowań.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 67.60, 2 emisji 68.25, Dolarowa 3 s .38.50, Konsolidacyjna 1936 r. 57.75, Konwersyjna 62.00, Wewn. Poż. Państw. 1937 56.00 L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 34.19, Ziemskie w Warszawie 5 serii 56.50, m. Warszawy 1933 r. 62.50

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej obroty były stosunkowo niewielkie, kursy jednak kształtowały się mocniej.

Bank Polski 105.50, Cukrownia „Dobre" 52.50, Starachowice 32.50, Haberbusch 43.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 16. 9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona, jara, szklista 31.00 — 31.50, pszenica jednolita ozima 30.50 — 31.00, żyto I st. 24.00 — 24.75, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 47.00 — 50.00, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 34.50 — 36.00, mąka żytnia razowa 95-procentowa 27.00 — 28.00

Poznań, 16. 9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 22.25 — 22.50, pszenica 30.00 — 30.50, mąka żytnia gatunek I 50-procent. 32.25 — 33.25, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 50.00 — 50.50

Co nas po pracy rozweseli?

Casino — Zaginiony horyzont.
Corso: — Ferdek uszczęśliwia świat.
Europa. Parada gwiazd Warszawy.
Grand Kino — Ziemia Błogosławiona
Ikar: I Kobieta bez maski, II Ucieczka Tarzana.
Mimoza: I Wiedeń szaleje, II Łowca przygód.
Metro: — „X 27".
Miraż: Piętro wyżej.
Palace: — „Szesnastolatka".
Przedwiośnie: — „Penny".
Rakieta: — Noc przed bitwą.
Stylowy: Rozwód z przeszkodami.
Ton: Dyplomatyczna żona.

OSTATNIE POWTÓRZENIA „WIECZORU TRZECH KRÓLI" W TEATRZE POLSKIM

Dziś w czwartek i piątek o godz. 8,30 wiecz. a w sobotę wyjątkowo o godz. 3-ej po poł. (a nie jak zwykle o 4-ej) dla młodzieży szkolnej po cenach zniżonych bajecznie kolorowa widowiskowo ujęta komedia Szekspira „Wieczór trzech króli" w obsadzie premierowej z B. Ludwiżanką na czele.

W sobotę wchodzi na afisz „Jadzia wdowa", kapitalna groteskowa komedia muzyczna, stworzona przez Juliana Tuwima na kanwie starej krotochwili R. Ruszkowskiego i opracowana muzycznie na tle starych popularnych motywów przez T. Sygietyńskiego. Reżyseria „Jadzi wdowy" spoczywa w rękach nowo pozyskanego przez Łódź reżysera Zygmunta Biesiadeckiego.

„TEORIA EINSTEINA" W TEATRZE KAMERALNYM.

„Teoria Einsteina" zainteresowała publiczność łódzką, pociągając ją ciekawymi problemami i zdobywając ją wdziękiem i humorem. Na przedstawieniach tej doskonałej komedii A. Cwojdzińskiego— coraz tłoczniej. „Teoria Einsteina" grana będzie dziś, jutro i dni następnych. Początek o godz. 8,30 wiecz.

W próbach pod kierunkiem reżyserskim dyr H. Morycińskiego niezrównana komedia jednego z najznakomitszych mistrzów teatru francuskiego, Eugeniusza Scribe'a, „Szklanka wody".

OTWARCIE TRZECIEJ SCENY ŁÓDZKIEJ.

Łódzkie Teatry Miejskie pod dyr. pp. Kazimierza Wroczyńskiego i Hugona Morycińskiego otwierają w nadchodzącą sobotę trzecią swą scenę w lokalu Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18. Na otwarcie wystawiona zostanie tryskająca humorem komedia Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary wariat" w której przedstawi się publiczności łódzkiej nowy reżyser Stefan Wroncki na czele doskonale zgranego zespołu.

Jak ślusarz zrabował 800 tysięcy dolarów...
Genialni przestępcy
MISTRZOWSKI PLAN OKRADZENIA SKARBCA.

Zdarza się nieraz, że ludzie obdarzeni nadzwyczajnymi zdolnościami wpadają w kolizję z kodeksem karnym i zostają zawodowymi przestępcami, członkami podziemnego świata. Ludzie tacy używają swych niezwykłych zdolności w kierunku kryminalnym, a pozbawieni moralnych hamulców i rozporządzający genialną pomysłowością stają się tym bardziej niebezpieczni dla społeczeństwa.

Do pewnej paryskiej księgarni przyszedł któregoś dnia przyzwoicie wyglądający młody człowiek i poprosił o tom jednego z najstarszych zbiorowych wydań dzieł Balzaca, ozdobionego pięknymi drzeworytami i dlatego przedstawiającego cenę ponad 200 franków. Ponieważ młodemu człowiekowi cena tomu wydała się zbyt wygórowana, ekspedient poradził mu, aby się zwrócił do urzędującego w sąsiednim pokoju szefa firmy, który mógłby ewentualnie udzielić jakiegoś rabatu. Młodzieniec, idąc za radą ekspedienta, udał się do gabinetu szefa, niosąc kosztowny tom pod pachą. Zobaczywszy szefa firmy zaproponował mu... nabycie wartościowego tomu za 100 franków. Szef ucieszony z okazji tak taniego nabycia rzadkiego dzieła, momentalnie żądaną sumę zapłacił, po czym młodzieniec opuścił gabinet i wyszedł z księgarni.

Dopiero po pewnym czasie szef księgarni dowiedział się, że kupił swą własność!

W dzielnicy łacińskiej w Paryżu stał jeszcze niedawno dom, będący niegdyś pałacykiem jakiegoś zamożnego obywatela. Pałacyk został przerobiony wewnątrz i podzielony na małe lokale, odnajmowane lokatorom.

Pewnego dnia w pałacyku zjawiła się dama, Angielka poszukująca mieszkania. Dama okazywała wyjątkowe zainteresowanie stylem budowy pałacyku. Wybrała pokoje, których sufity ozdobione były pięknymi plafonami pędzla znakomitego malarza XVIII wieku Fragonarda.

Chcąc uchronić cenne dzieła sztuki od zniszczenia, dama kazała zakryć je płótnem Po kilku miesiącach wyprowadziła się, pozostawiając płócienne pokrywce na plafonach. Kiedy niczego nie podejrzewający właściciel pałacyku zajrzał pod pokrowiec, z przerażeniem stwierdził, że dama ukradła cenne plafony. Pomimo zarządzonego natychmiast śledztwa policji nie udało się trafić nawet na ślad pomysłowej złodziejki.

Wyjątkowo uzdolniony ślusarz, nazwiskiem Porter, pracował w jednej z nowojorskich fabryk kas ogniotrwałych. Ulepszenia, jakie wprowadził w kasach, spotykały się z wielkim uznaniem klienteli. Porter pobierał w fabryce bardzo poważne wynagrodzenie. Niestety opanowała go żądza pieniędzy. Postanowił wzbogacić się za jednym zamachem. Większość kas zbudowanych według jego systemu nabył bank Northampton, będący jedną z najpoważniejszych instytucyj finansowych w Nowym Jorku.

Porter wynajął w domu, sąsiadującym z bankiem, pokój i przy pomocy umyślnie zwerbowanych wspólników przebił w nocy otwór w ścianie gmachu banku, aby się dostać do skarbca. Równocześnie inni wspólnicy Portera napadli głównego kasjera banku w jego mieszkaniu i zabrali mu klucz, który natychmiast dostarczyli Porterowi. Przy pomocy, tego klucza Porter otworzył skarbiec.

Znalazł w nim ponad trzy miliony dolarów w gotówce, papierach wartościowych, złocie i klejnotach. Otworzenie kas i poszczególnych safesów, w których były pieniądze, było dla Portera zabawką, gdyż zamki te zostały przez niego samego w swoim czasie skonstruowane i miał do nich klucze, zawczasu zrobione. Zabrawszy gotówkę, papiery, złoto i klejnoty Porter starannie zamknął skarbiec, po czym umyślnie popsuł zamki.

Kasjer zakneblowany przez wspólników Portera dopiero po kilku godzinach zaalarmował policję. Przez cały dzień trudzili się najlepsi ślusarze Nowego Jorku, nie mogąc otworzyć skarbca. Przez ten czas Porter i jego wspólnicy zdążyli zatrzeć za sobą wszelkie ślady. W banku Manhattan w Nowym Jorku kasy są umieszczone tak, że za pomocą specjalnych luster można je widzieć nawet z ulicy. Kasy są dniem i nocą jaskrawo oświetlone. Wszelkie włamanie wydawało się w tych warunkach niemożliwe.

Pomimo to Porterowi udało się bank Manhattan okraść. Przystąpił do tego obmyśliwszy szczegółowo plan. Przede wszystkim dwaj wspólnicy Portera napadli portiera banku i pobili go tak, że stracił przytomność, następnie jeden ze wspólników ubrał się w liberię portiera, przy pomocy znalezionych przy nim kluczy wszedł do banku i udawał, że tam robi porządki. Równocześnie do banku wszedł Porter. Wspólnik udający portiera, potrafił go tak dobrze zasłonić, że Porter otworzył kilka kas i zrabował 800.0000 dolarów w gotówce, pomimo, że cały skarbiec był widoczny z ulicy i obserwowany przez policjanta.

Tym razem Porter został aresztowany. Wypuszczono go jednak na wolność, gdyż policji nie udało się zebrać niezbitych dowodów jego winy. Wiedząc, że od tej pory policja amerykańska będzie go miała na oku Porter wyemigrował z Ameryki do Francji, gdzie zamieszkał pod przybranym nazwiskiem i żył dostatnio, uchodząc za bogatego przemysłowca z Ameryki.

Małe „Dionki"
będą znowu badane przez uczonych.

Sławne pięcioraczki Dionne nie przestają być przedmiotem zainteresowania społeczeństwa Kanady i Stanów Zjednoczonych.

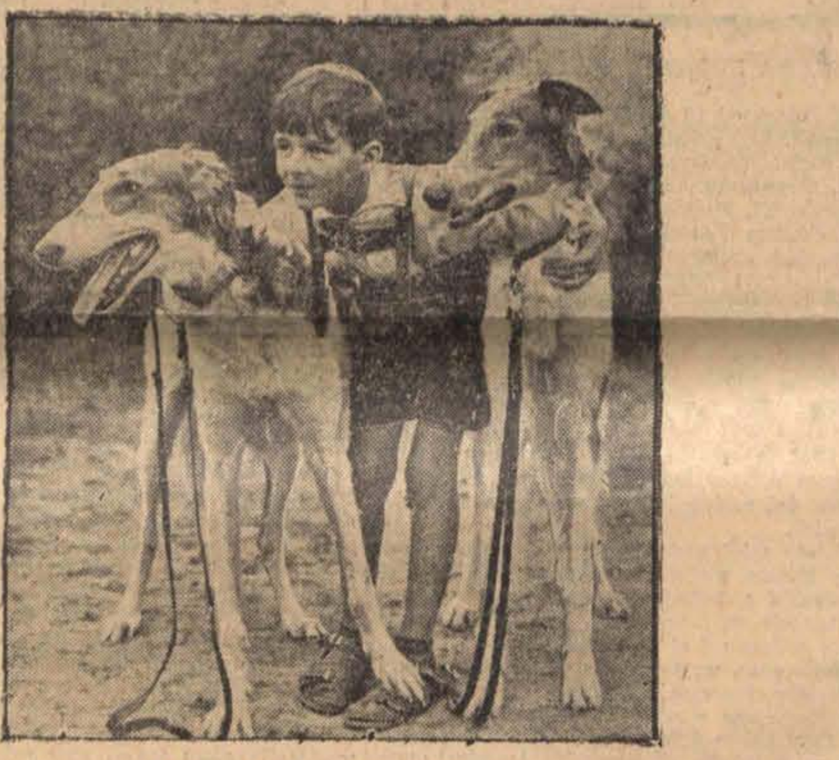
Zainteresowanie to rozciąga się też na uczonych. W dniu 30 października zbierze się w Toronto i uda do Callnader przeszło 200 badaczy psychologii i rozwoju dziecka którzy chcą się zapoznać z historią fizycznego i umysłowego rozwoju pięcioraczków i z historią ich dotychczasowego życia. Uczeni wysłuchają odczytu opiekuna dzieci dr. Dafoe, a potem będą mogli obserwować dzieci. Obserwacje te jednak nie będą bliższe, niż te, które są dozwolone dla wszystkich innych osób. Uczeni dopuszczeni będą tylko do galerii dla publiczności, przez którą przewinęło się w ostatnich latach przeszło... milion osób. Różnica polegać będzie jedynie na tym, że dla wycieczki uczonych wyświetlony będzie specjalny film z życia pięcioraczków, nakręcony specjalnie dla celów naukowych.

Prasa kanadyjska, podając tę wiadomość podaje równocześnie, że nazwisko pięcioraczków zostało wplątane w kampanię wyborczą prowincji Ontario. Przeciwnicy bowiem obecnego rządu zarzucają mu, że sprawę dzieci wykorzystał dla celów politycznych i, że nie dość dobrze dziećmi się opiekuje.

Ojciec pięciu sióstr, Oliva Dionne liczy obecnie 34 lata, a poza sławną piątką ma jeszcze siedmioro innych dzieci.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

WESOŁA TRÓJKA.



Zdziś wśród swoich przyjaciół.

Z latarnią Diogenesa trzeba szukać policjanta w Detroit.
Mimo, że jest ich w tym mieście zgórą 3600

Zastąpienie policjantów na skrzyżowaniach ulic przez sygnalizację świetlną nie zawsze daje rezultaty pożądane. Świadczy o tym artykulik z polsko - amerykańskiej prasy:

W bieżącym roku, poczynając od stycznia aż do chwili obecnej automobile zabiły w Detroit 223 osoby, a pokaleczonych 100.000 osób. Wypadki, mimo zastosowania jak najbardziej idących ostrożności zwiększają się stale, zamiast się zmniejszać. W Detroit poczyniono próby z zastosowaniem systemu wynalezionego przez porucznika Franka M. Kremla, uważanego za największego w Stanach Zjednoczonych eksperta w dziedzinie regulowania ruchu kołowego i zapobiegania wypadkom, a mimo to wypadki jakby na złość zwiększają się z tygodnia na tydzień i z miesiąca na miesiąc. Dodać należy, iż podczas wypadków zostało uszkodzonych w Detroit w tym samym okresie czasu przeszło 60.000 samochodów.

Wypadki te dzieją się dlatego, że z chwilą zaprowadzenia automatycznych świateł, regulujących ruch uliczny, zaniedbano w pierwszym rzędzie postawić przy tych automatach niemniej automatycznych policjantów... Mniemano niesłusznie, jak, to w ogóle dzieje się w Stanach Zjednoczonych, że automat zastąpi człowieka żywego, że ludzie wobec zmieniających się świateł, tak samo zachowają ostrożność, jakby zachowali, gdyby na skrzyżowaniu ulic stał żywy policjant....

Dodać jeszcze należy, iż najwięcej wypadków trafia się właśnie na skrzyżowaniu się ulic, co dowodzi, że automatyczny sposób regulowania ruchu, nigdy nie zastąpi żywych policjantów. A przecież policjantów nie ubyło, a przeciwnie nawet — powiększono ich liczbę i powiększa się ją stale.

Kiepski jednak system, panujący w departamencie policji, zniewala setki policjantów do bezczynności, mimo tego faktu, że w Detroit, naprzykład, jest 3.600 policjantów, a jednak z latarnią Diogenesa trzeba ich szukać, w razie wypadku, lub innej potrzeby.

Amerykański Sergiusz Piasecki.
Więzień powieściopisarzem.

Dzięki staraniom i zabiegom swojej żony, którą poślubił w dzień dokonania rabunku, uwolniony został z więzienia w Folsom niejaki Ernest Booth, który zasłynął napisaniem kilku interesujących książek o kryminalistach i stosunkach więziennych Książki te napisał podczas pobytu w więzieniu.

Booth został skazany na 25 lat za napad na bank w Oakland. Odsiedział przeszło połowę swej kary. Powieściami swymi zwrócił on uwagę Henry'ego L. Mencken, który je opublikował w „Magazynie American Mercury". Najlepsza powieść to: „Ladies of the Mob", w której opisuje o kochankach gangsterów.

Powieść ta została dostosowana do filmu, w którym występowała Clara Bow Dzieła jego przynosiły mu znaczne dochody lecz władze więzienne zakazały mu publikowania dalszych prac.

Wszelkie jego przyszłe powieści będą skrupulatnie cenzurowane.

PODSŁUCHANE

MIĘDZY PRZYJACIÓŁMI.

— Wiesz co? Ilekroć spotykam twoją żonę zawsze się bardzo cieszę.
— A to dlaczego?
— Że to nie moja żona.

PRZYKRE DOŚWIADCZENIE

— Czy pan jest zwolennikiem długotrwałego narzeczeństwa?
— Oczywiście! Im dłużej człowiek jest zaręczony, tym krócej jest żonaty!

PRZYJACIÓŁKI.

— Co się temu Pawłowi stało, że ostatnio ciągle lata za Stefką?
— Widocznie popsuł mu się wzrok!

PLOTKARKA.

— Nie chcę nic złego powiedzieć o Głąbkach, a już wcale nic o pani Głąbkowej, ale muszę tylko zaznaczyć, że mi tego biedaka jej męża strasznie żal!

JACEK BRZEZINA

TOWARZYSZ numer STO TRZY

POWIEŚĆ 80

— Dziwię się, że agentka S. S. może mieć do mnie pretensję za wydanie zdrajcy i szpiega w ręce sprawiedliwości! My też giniemy, lecz giniemy z pobudek wzniosłych, dla dobra ojczyzny, a nie dla wódki i kobiet, lub krwią splamionych czerwońców!

* * *

Einhorn spóźnił się na spotkanie z Dżawachowem nie ze swojej winy. Na noclegu w Sandż Boulaghu poprzecinano mu wszystkie opony. Nowych nie mógł dostać lub też, jak przypuszczał, nie chciano mu ich dać. Gdy przyjechał po dwóch dniach do kurdyjskiej wioski, nie zastał już nikogo. Samochody, które miały odwieźć Gooda do granicy sowieckiej, na próżno czekały na pasażera....

* * *

Raz jeszcze musiał się zdziwić blady księżyc wschodzący nad wioską spaloną przez sowieckie wojsko, na granicy persko - kaukaskiej. Nad małym, kamiennym kurhanem, kryjącym w sobie zniekształcone zwłoki kurdyjskiego bohatera, wisiał jakiś łachman, przywiązany do wbitego w ziemię pala. Księżyc przyjrzał mu się bliżej i schował swoje oblicze za ciemną chmurą. Drżał ze wstrętu. Łachmanem tym był człowiek obdarty ze skóry. Różowe mięso, poprzecinane zwojami mięśni, żył i nerwów, drgało jeszcze. Zęby sterczące z pod uciętych warg, śmiały się jakimś szatańskim śmiechem. Z gardła pozbawionego języka wydobywał się charkot zmieszany z bulgotem krwi. Tylko oczy tego żywego trupa żyły. Oczy szaleńca, wpite w oczy drugiego szaleńca siedzącego na kamiennym kurhanie.

Kurd Achmed, umazany krwią, śpiewając starą, wojenną, kurdyjską pieśń, i chichocząc szaleńczym śmiechem, naciągał na bęben skórę swojej ofiary. Wielki, wojenny bęben kurdyjskich plemion, mający prowadzić wojowników do walki z ciemiężcami.

ROZDZIAŁ XXIII.

GDY CISZA PANUJE W POWIETRZU.

Trzymetrowe rycynusy zaczęły się okrywać niezdrową czerwienią, wiotczeć i łamać się. Ładnie utrzymany ogródek Goodów przedstawiał obecnie widok godny pożałowania. Znikła gdzieś zieloność, znikła świeżość — jakieś szare badyle i czerwone liście walały się po ścieżkach i kąpały w basenie. Mały, czarny żółw, przywieziony przez Gooda z którejś z górskich wycieczek, po tygodniowych poszukiwaniach wynalazł sobie wreszcie odpowiednie miejsce, podkopał najbezczelniej młodą wierzbę i zasnął snem zimowym w zaopatrzonej dobrze jamie.

Zbliżała się zima. Dnie stawały się szare i mokre, od gór poczynał dąć zimny, przenikliwy wiatr. Jeszcze w południe słońce przygrzewało aż zbyt mocno, lecz noce chłodne i wietrzne zmuszały do okrywania się kocami i kołdrami.

Błoto na ulicach stawało się nie do przebycia, gwałtowne ulewy szalały po trotuarach potokami wody zalewając niżej położone domy, tamując ruch i komunikację.

Goodowie siedzieli przeważnie w domu. Ona coraz bardziej nerwowa i niespokojna o ukochanego człowieka, on pogrążony w pracy. Pomagała mu, lecz niewiele, czuła, że woli pracować sam, więc mu się nie narzucała. Zresztą zanadto była wyczerpana ostatnimi wypadkami, chciała odpocząć, nie myśleć o służbie i obowiązkach z nią związanych.

Good za to pracował od rana do nocy. Organizacja nareszcie zaczęła iść sprawnie. Bogate materiały i informacje wędrowały różnymi drogami do londyńskiej centrali, zakres placówek rozszerzał się na całą Persję, obejmując swoimi mackami miejscowości dotychczas niewyzyskane. Good czuł, że ten postęp pracy przyniesie niechybnie nową awanturę. Einhorn i tajemniczy nr. 103 na pewno siedzieli jak na szpilkach. Strata Dżawachowa ostudziła na pewien czas ich zamiary usunięcia Gooda, zobaczyli w nim wreszcie groźnego przeciwnika. Jednak im dłużej trwał ten spokój z tamtej strony, tym bardziej Good się niepokoił. Wyczuwał, że nieprzyjaciel przygotowuje ostateczny cios, trzeba było nie tylko odparować go, lecz również przewidzieć.

Einhorn był niedawno w Moskwie. Musiał widocznie pojechać po nowe instrukcje. Co przywiózł? Nad tym pytaniem głowili się już od tygodnia Good i kilkunastu jego agentów.

Londyńska centrala zorientowawszy się w sytuacji, zabroniła chwilowo wszelkiej akcji zaczepnej w stosunku do Sowietów. Wywiad angielski musiał najpierw wróść mocno korzeniami w perski grunt przygotowując odpowiednich ludzi, odpowiednie kadry i potem dopiero rozpocząć działalność. Nauczka z niepowodzeniem wyprawy na Kaukaz zrbiła swoje. Uznano za słuszne uzbroić się nieco w cierpliwość.

ydawca Jan Stypułkowski
:daktor naczelny: Franciszek Probs

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

PIERWSZE CIĄGNIENIE

Dzienna wygrana 5 tys. zł. — 157949
30.000 zł. — 20845
15.000 zł — 73250
10.000 zł — 77870 119832 125961 167730
5.000 zł. — 722 183708
2.000 zł — 7843 25169 56931 66158 83520 94521 103766 106430 119900 89962 148068 180272
1.000 — 1241 1252 2568 2602 5430 7612 14669 16889 26992 30571 47855 58814 73318 75910 80445 82215 85525 86453 86583 88284 90725 91873 97146 120613 125630 126695 127533 128673 142354 153357 153929 156297 166191 157182 188756 191741

80039 68 279 80 359 93 470 793 81015 93 357 602 28 830 964 82177 427 519 715 44 78 83790 925 84363 402 560 650 757 847 930 85125 535 683 908 17 86004 106 35 50 201 55 404 8 14 72 651 815 919 87028 91 289 450 79 502 22 31 878 952 73 88050 83 188 302 412 67 538 29 93 938 9076 104 285 333 73 483 540 713 17 886 916 27

90011 331 463 535 858 88 91095 445 664 753 948 70 92117 566 93185 37 686 94032 175 335 545 812 95185 738 870 96026 265 396 461 513 737 62 983 94 47042 88 90 239 336 444 87 590 694 751 840 98047 333 8 418 30 74 550 713 49 840 51 99093 149 52 72 20 611 312 95 492 505 993

100165 218 76 342 754 71 966 101093 276 343 510 798 927 102010 252 318 541 4 622 904 50 103059 26 0450 513 50 601 891 945 75 104024 111 6 524 70 09 83 866 76 15034 47 488 723 815 964 106237 45 8673 98 773 5 850 107047 174 87 91 291 430 553 888 936 93 108057 194 392 8 422 594 628 69 702 109148 58 234 401 744 865 986

110070 2 406 8 28 548 89 90 97 633 65 740 80 3 999 111019 117 623 765 99 112030 408 17 69 543 604 98 85 7 912 113114 20 658 310 610 845 5 993 114042 90 134 500 2 630 989 115028 40 369 680 750 870 968 16177 84 295 491 783 859 956 95 117129 34 255 72 370 452 874 619 794 950 118067 169 321 78 537 622 84 734 896 910 119028 78 85 226 366 9 8609 832 903 89

120268 336 63 519 69 61 284 831 75 121055 387 462 653 82 741 921 122033 88 123 229 429 37 720 855 123152 252 5 313

W 6-ym dniu ciągnienia IV klasy 39 Loterii

Zł. 10.000.- na Nr. 125961

padło w niezmiennie szczęśliwej Kolekturze

„ZESPÓŁ PRACY"

Łódź, ul. Piotrkowska 108, tel. 106-85
w podwórzu, lewa oficyna. parter. Konto P. K. O. 600,023
Szczęśliwe losy do 1-ej klasy 40 Loterii Klasowej są już do nabycia.

STAWKI.

8 87 114 62 569 636 87 923 101 5234 89 338 51 667 761 72 886 949 2066 70 375 667 743 336 83 9 73105 402 10 52 7603 813 39 57 916 91 4012 233 354 539 806 965 74 5007 55 221 433 56 610 86 715 811 37 961 6053 67 664 703 919 8047 69 425 705 80 663 803 3120 5 218 71 392 486 694 9022 82 229 378 434 66 63 054 77 88 771 846 910

10054 199 280 448 515 4 9670 5 94 71 160 807 11192 92 64 213 448 62 926 6 3628 63 944 12016 80 105 28 53 84 215 8 319 401 27 99 515 42 629 48 970 113013 143 61 707 99 305 49 492 517 53 613 773 913 86 14057 70 9 8121 289 385 62 044 723 63 832 63 15144 67 353 475 1609 78 120 21 021 86 313 95 633 784 17050 142 266 70 730 49 18150 602 95 829 920 63 19280 648 90 989

22028 143 86 234 375 405 27 605 21146 269 338 38 660 731 6 78 935 49 22202 25 314 414 658 729 30 23214 319 79 96 537 88 678 863 24273 436 518 687 736 875 2505 3119 243 7 76 399 464 658 70 9900 26125 408 97 500 46 641 9 924 27007 29 91 19 59 296 514 79 732 801 58 67 91828015 301 88 93 723 935 29342 89 38 56 405 68 629 796 916 99

30032 274 428 758 844 71 31182 361 71 897 935 32027 117 484 594 655 761 803 33 98 33162 206 544 55 805 34049 207 380 541 92 3 606 10 829 35007 271 307 457 541 609 715 62 36196 464 760 83 3701 7121 350 1 61 62 646 96 742 95 858 932 38126 368 401 542 817 39069 84391 498 941

40138 63 383 491 551 713 945 41115 252 345 60 79 454 661 829 77 42076 143 253 383 546 68 628 43084 98 252 313 520 33 690 44038 352 439 519 45303 522 70 946028 164 345 6 403 18 741 72461 432 55 90 569 606 729 863 910 48034 117 66 412 666 925 49084 111 77 275 89 587 644 743 999

50024 26 5 4112 13 18 291 301 38 501 630 722 51000 602 52030 172 204 354 413 658 750 816 53117 46 9 56 242 315 82 86 763 94 978 5401 1109 51 211 82 584 690 904 84 5504 3107 65 416 682 776 56180 876 83 96 345 70 574 600 28 704 9 914 75 58157 328 450 920 59052 63 372 81 93 6 465 514 822

60214 36 339 437 57 547 780 80 014 38 61008 67 106 372 822 48 95 62181 256 339 58 412 16 52 570 838 947 63131 43 504 11 89 775 823 995 64078 156 231 89 368 74 630 65130 48 95 276 89 370 95 586 688 773 891 66214 25 709 823 67015 388 460 79 643 736 85 813 53 68119 22 218 647 76 69105 203 24 392 649 75 948

70035 425 97 815 22 54 71840 977 72283 439 976 73014 6 47 332 66 472 647 786 807 70 74075 152 232 47 306 729 75035 7 36 104 50 56 3795 881 907 27 76052 60 116 26 390 401 575 862 927 77126 92 307 23 8 488 9 603 18 835 231 56 73 383 413 69 751 872 79242 79 361 561 674 35

87 477 540 93 627 67 124018 165 231 439 701 993 125064 525 671 781 88 817 946 7 390 126349 477 60 5825 127179 335 455 882 128055 143 220 520 32 35 729 40 929 129032 322 444 56 521 633 862 917 20 77

130036 318 65 444 715 996 13101 4176 225 615 89 917 31 132331 420 544 699 703 31 902 91 133132 69 237 882 6 92 923 134450 636 813 977 135205 41 9739 44 136151 200 373 408 545 618 734 868 17053 325 711 16 573 138029 118 412 65 548 613 814 39 57 939 4 7139124 417 82 508 704 906 47

140091 148 467 141077 253 503 636 704 51 946 142005 163 217 327 4 789 450 503 46 638 51 775 143047 262 95 322 483 836 82 144147 213 59 343 912 967 145622 473 587 689 98 831 45 7 96 97 932 146018 138 279 383 405 58 528 604 147010 50 167 342 89 57 3700 17 4 1148385 719 961 149375 431 47 84 509 38 727 814 979

150011 42 240 75 8 360 423 64 93 559 632 151023 39 101 3 56 201 491 621 738 69 802 18 152303 554 962 153226 57 77 433 667 976 78 89 154123 268 340 672 87 975 155097 155 74 90 522 703 872 952 156033 99 143 204 314 32 552 689 98 744 157633 468 73 500 525 740 829 950 81 2 158193 402 500 757 939 159031 38 144 227 316 421 938 70

160142 330 614 742 92 161226 545 671 858 924 162045 183 257 83 407 10 581 851 163208 29 79 399 436 132 84 792 832 963 164024 336 781 800 23 75 165155 260 301 418 99 166118 280 328 44 417 75 836 76 93 98 167058 101 56 77 87 261 385 498 736 867 9 81 99 168073 257 312 928 169127 54 349 524 945 610 756 913

170120 254 400 13 21 634 822 8 171054 5 278 352 571 730 838 928 172013 33 112 678 721 60 868 997 173008 74 166 91 210 324 480 745174155 469 812 905 11 23 66 175042 147 315 5449 677 808 928 30 176092 425 33 55 757 177009 73 96 397 471 510 647 55 753 8[illegible] 967 178001 90 150 36 602 30 759 994 179087 363 77 417 70 511 79 675 775

180108 267 500 104 691 889 966 91 181013 316 27 638 710 64 182070 2655 460 137 721 917 183057 113 269 334 42 70 580 801 971 3 184142 237 306 904 185010 258 316 689 831 71 76 186318 96 717 35 811 182039 171 323 31 491 255 633 856 86 188115 40 87 464 73 805 945 189046 616 823 96

190372 455 994 194057 9 106 254 412 595 811 919 192175 411 549 728 48 75 193077 106 209 17 4 31 522 924 55 94 194028 245 875 958

DRUGIE CIĄGNIENIE

20 tys. zł — 40735
10 tys. zł — 36883
5 tys. zł— 2221 173410
2 tys. zł — 2238 2306 42341 42778 42777 70993 92634 127876 140934 146121 152772 157096 158191 161778 165712 172693 179132 126945
po 1 tys. zł — 2864 17218 16588 30751 39163 40440 41219 47474 48534 50741 60565 71507 72730 96780 100705 105794 110397 115885 116990 122467 134821 134605 134632 140523 141724 148765 161488 177775 178560 189025 185386

STAWKI.

105 473 840 916 1274 521 2900 30 99 3301 514 761 865 4026 276 443 774 807 29 961 5121 88 245 443 525 802 7 39 921 35 6964 7556 758 909 51 8192 451 723 888 906 9076 333 582 857 949

10232 337 941 11199 314 641 74 12369 579 13004 69 285 87 395 933 14160 373 630 97 891 15234 16749 944 17083 107 27 526 810 18152 244 578 753 19178 357 662 710 988

20059 87 187 224 384 652 59 803 44 902 21440 616 714 22055 197 98 204 303 601 23 894 23411 35 775 858 24308 717 920 25348 461 654 862 969 26062 91 216 538 609 27261 335 864 974 98 28014 341 545 897 939 29202 625

30550 679 96 803 31009 256 439 513 710 32216 46 518 702 91 33630 34097 147 299 436 35356 477 725 98 951 36009 426 580 37135 253 380 428 664 752 38087 459 650 909 79 39006 126 84 299 354 670 94

40179 677 908 41487 750 898 42375 434 75 792 430568 114 49 214 58 69 458 540 55 740 60 827 44058 88 779 993 45655 943 46253 358 570 703 47032 339 86 777 810 972 48921 49002 528 702 801

50729 38 70 51317 422 591 870 52304 36 740 53062 80 150 421 581 879 932 54086 164 285 343 63 78 98 247 638 781 924 55829 56069 168 848 67 940 57208 453 531 97 631 945 58704 912 99 59168 658 941

60076 249 61015 364 520 657 754 974 62043 388 508 612 844 63024 109 65 67 379 485 523 64 808 64027 358 666 65091 254 533 657 66189 529 805 67145 48 812 68080 138 277 69017 134 230 393 532 809 16.

70096 185 526 603 83 968 71357 523 96 657 72067 330 41 75 719 73353 423 554 670 765 845 74044 134 329 449 993 75048 193 485 89 897 76269 372 546 51 740 96 846 53 77116 357 405 34 53 578 983 78085 372 431 56 685 781 79334 737 812 943

80146 481 531 719 81909 14 82191 361 410 814 997 83001 294 652 776 810 908 84144 360 42 38 720 979 85106 17 208 610 994 86505 97 638 888 87407 60 762 848 941 88286 523 994 89384 702

90026 259 71 647 58 964 91051 410 530 63 631 739 92213 793 836 979 93051 151 824 94620 96 804 955 95401 52 617 830 96165 688 754 97118 67 510 835 98138 212 344 59 516 693 784 810 99142 469 533 691 702 990

100298 989 101142 86 966 102366 88 430 633 103438 66 683 813 984 104291 522 71 757 105059 503 916 106143 124 675 723 808 933 107067 742 901 28 108553 723 819 995 109192 216 307 41 801 928

110084 262 484 85 547 111228 463 512 6000 78 723 881 112006 193 205 54 787 113115 414 779 803 970 114180 87 528 65 676 869 115034 57 352 78 16012 69 104 256 380 83 573 752 801 66 978 117172 570 903 1118029 68 111 39 943 409 21 89 685 119139 537 629 983

1210040 824 95 121008 374 559 855 122111 222 564 123143 457 507 743 75 807 124331 578 321 125151 331 552 624 964 126176 98 288 3213 489 762 970 27038 218 355 873 920 128032 250 893 129004 98 474 541 751

130286 343 966 131679 747 71 132040 120 332 466 928 133033 294 373 498 657 800 19 134944 98 135215 136606 137005 107 241 947 138026 128 40 279 428 750 907 21 139155 65 225 360 83 491 848

Szyldy reklamowe w bramach i podwórzach podlegają obniżonej stawce podatkowej

WARSZAWA, 16. 9. — W związku z zapytaniem jednego z urzędów wojewódzkich w sprawie podatku od szyldów, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wyjaśniło co następuje:

Jeśli chodzi o oznaki kancelaryj notariuszów i komorników, to napisy te winny być zwolnione od podatku komunalnego od plakatów, szyldów i anonsów.

Co się zaś tyczy szyldów i napisów reklamowych względnie plakatów umieszczanych w bramach i podwórzach domów oraz w poczekalniach dworców kolejowych, to nie zachodzą żadne przeszkody w opodatkowaniu tych szyldów, gdyż zarówno bramy, podwórza domów jak i poczekalnie dworców kolejowych są dostępne dla wszystkich, a wskutek tego szyldy te względnie napisy spełniają swą rolę reklamową. Z uwagi jednak na to, że wartość reklamowa szyldów umieszczanych w bramach, podwórzach, wzgl. poczekalniach dworców kolejowych jest niewątpliwie mniejsza niż reklam umieszczanych na frontach domów, należałoby ze względów słuszności stosować dla tych szyldów stawkę podatkową obniżoną, co winno znaleźć wyraz w statutach podatkowych.

Napisy na klatkach schodowych nie mogą być opodatkowane, gdyż klatka schodowa nie jest dostępna dla wszystkich i nie może być wskutek tego uznana za miejsce publiczne.

140064 66 141222 854 142218 51 343 586 738 850 64 942 143092 131 224 96 647 746 144041 711 145326 78 82 739 78 93 146294 406 22 519 919 147024 54 240 336 441 74 872 406 22 519 919 147024 54 240 336 441 74 872 148244 380 455 86 868 149119 51 213 711 69

150085 206 83 94 98 151008 179 326 429 853 52529 982 93 94 98 151008 179 326 429 853 152529 875 82 969 155113 237 514 653 716 934 156010 568 93 157073 226 302 505 831 80 158495 550

160035 71 326 507 98 730 919 43 80 161378 764 162989 163240 369 165288 502 662 166673 81 724 47 824 167144 424 678 838 954 168053 96 201 24 688 977 169548 822 938

170007 54 66 171133 99 555 852 172137 286 506 964 173026 138 317 515 618 174134 450 757 857 939 175025 90 563 964 176238 360 177036 461 754 838 99 933 178282 462 73 698 903 179185 687

180006 353 501 687 182319 859 990 183406 87 184248 340 742 940 65 185027 291 562 186023 681 187590 726 53 840 188162 63 354 548 782 189149 260 339 763

190311 465 664 773 918 191104 23 286 457 638 45 782 988 192235 58 86 401 36 837 922 193198 335 565 194013 30 817

TRZECIE CIĄGNIENIE.

938 1002 14 88 263 300 16 830 909 2170 401 637 3019 141 508 790 4142 52 365 809 5338 74 470 888 902 6213 513 30 7018 106 464 719 967 8401 8 90 859 9583 997

10322 34 575 676 11425 675 761 66 852 949 12028 77 520 699 729 52 13257 580 653 14053 517 805 15063 240 329 429 539 853 32 16085 108 56 63 393 588 701 87 980 17054 501 603 877 18032 44 262 354 431 34 98 19109 573 858 956

20169 425 510 21204 37 80 333 412 948 22210 647 23024 123 227 551 753 95 24454 545 25151 360 411 87 883 26026 722 930 27224 64 631 817 991 8234 42 75 442 94 603 29311 867

30163 409 59 311100 85 332 617 32123 75 96 208 571 34357 457 77 844 35152 203 891 36420 601 83 701 37283 484 835 907 92 38005 815 98 39036 188 310 431 773

40186 615 806 41032 48 934 42036 94 268 304 43282 532 36 695 914 44284 333 591 833 45003 66 404 49 694 46161 266 48 53 613 38 746 997 47760 934 48086 122 344 433 79 503 71 49123 584 642 53 742

50129 651 51134 578 887 987 52244 53414 602 42 54061 766 964 55498 504 47 655 942 56476 830 57053 526 672 58060 144 993 59386 412 854

60585 61097 225 529 654 765 859 87 62733 807 63098 187 380 406 968 64683 949 65114 363 693 995 66032 332 8093 37 67047 143 44 283 305 425 589 865 68362 69212 346 620

70086 177 653 913 71207 344 600 712 946 72303 742 972 73414 557 926 62 77 74019 72 281 359 423 830 75023 287 412 675 849 76063 103 54 479 577 825 963 77173 246 462 80 549 773 959 78109 217 315 79439 684 752 813

80056 102 409 85 545 962 81107 58 830 82141 301 415 564 620 83113 213 61 65 736 84117 732 85456 86013 740 87112 301 635 789 88323 593 620 85 729 821 947 96 89025 434 533 73 747 95

90032 87 191 583 86 91124 92420 874 996 93397 824 94246 343 90 602 29 93 95476 96091 207 539 869 97137 98153 336 452 500 652 89 728 99091 125 243 356 490 856 946

100200 57 391 101066 78 406 707 45 102080 286 700 879 103026 58 585 104400 684 949 52 105549 747 883 106013 431 71 690 107608 18 29 58 890 916 108068 153 230 58 300 491 501 673 109129 387 623

110109 241 685 389 11159 567 794 112068 301 484 674 113406 502 660 114063 115030 89 216 735 937 116008 360 68 880 117076 96 155 465 646 703 819 81 958 118045 159 401 119070 249 78 400 8.

120095 700 121059 165 224 357 420 821 122210 476 707 33 123146 328 486 570 793 124140 125101 258 313 933 126042 180 951 127628 128492 813 129311 678 89 836

130009 348 556 131056 521 703 84 132083 236 766 961 133176 452 66 872 98 134340 945 135028 203 315 776 136038 121 210 345 442 137006 257 729 847 944 68 138242 348 485 917 81 139022 310 26 89

140118 79 240 360 573 141469 95 611 990 142332 37 143283 382 709 144055 240 388 611 40 55 991 147000 52 490 596 663 703 148074 136 769 149017 46 173 236 593

150034 158 345 74 943 151122 83 462 622 739 61 152218 59 97 819 153011 110 229 67 708 826 960 154712 862 155234 485 86 722 873 156995 157081 224 676 800 86 158624 917 159511

160191 799 869 1611-54 162150 87 163091 222 355 692 164004 294 615 165041 79 614 758 166358 91 167624 168734 842 169303 766

170253 408 37 63 171246 56 370 404 577 172005 23 216 73 173476 524 917 174025 189 397 485 546 879 953 175049 266 321 422 867 176760 63 176760 63 177448 514 638 85 987 178153 202 34 590 763 90 179041 786 906 33

181015 61 118 29 32 973 182308 24 578 881 183026 179 377 409 912 37 184068 554 783 859 994 185275 1866032 518 869 187346 407 751 802 188011 123 267 347 526 51

190026 255 860 191000 360 492 526 192131 925 193413 194048 96 625 877

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 16, 65 i 146.
Tel. 101-01 i 266-50 (Spółdzielnia darzerska)

Pociąg Popularny do CZĘSTOCHOWY
19. IX.
Przejazd w obie strony
zł. 5,—

OTOMANĘ, garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko stoliki radiowe tanio i na dogodnych warunkach Kilińskiego 160 Przeździecki.

5 ZŁ TRWAŁA ondulacja, grube, naturalne loczki w zakładzie fryzjerskim „Stanisław", Główna 33 w podwórzu, tel. 232-33

CHROMOWANIE, niklowanie, srebrzenie, złocenie, powlekanie miedzią, wykonuje pierwszorzędna firma Famak, właść. E. i E. Kummer, Łódź, Wigury 7 (Pusta) Tel. 150-72.

CHŁOPCA silnego ze ślusarni lub kuźni przyjmę zaraz. „Koźminek", Główna 51.

RYBACY-WĘDKARZE! Dnia 19 września r. b. odbędzie się konkurs łowienia ryb w Radogoszczu w stawie Arnolda. Początek o godzinie 6 rano. Do konkursu specjalnie wpuszczono karpie.

UWAGA! RYBACY! W sobotę, dn. 18 i w niedzielę dn. 19 bm. rano o godz. 5-tej rozpoczyna się łowienie ryb. Sanatorium — Chojny.

Z TOWARZYSTWA ŚPIEWACZEGO „ECHO" w Łodzi.

Zarząd Towarzystwa zawiadamia swych członków, że w poniedziałek, dnia 20 bm. o godz. 19-ej ks. biskup Włodzimierz Jasiński, w związku z wizytacją parafii św. Krzyskiej będzie wizytował w lokalu Echa chóry parafialne, wobec czego zarząd zaprasza swych członków popierających, czynnych, jak również i sympatyków na powyższą uroczystość.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

PIERWSZA **Przychodnia Wenerologiczna**
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr E. EEKERT
choroby weneryczne i skórne
Pierackiego 5 (Ewangelicka)
przyjmuje od 12.30 — 1.30 i 5 — 8 wieczór.

Dr J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92
przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarz
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr med.
Jakub HAJMAN
Choroby wewnętrzne.
Al. Kościuszki 97 (róg Bandurskiego)
powrócił

Dr med.
NIEWIAŻSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5. telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—1 pp.

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz
w niedziele i święta od 9—12.w poł.

Dr med.
H. LUBICZ
powrócił
Spec. chor skórnych, wenerycznych i seksualnych
ul. Piłsudskiego 69 tel 141-32
(róg Narutowicza)
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 5—8 w.
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
powrócił
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr med.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
Cegielniana 11,
Telefon 238-02
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w. niedziele i święta od godz. 9—1.

Lekarz-Dentysta
Żytnicka-Kahanowa
11 Listopada 9, tel. 133-53
wznowiła przyjęcia.

Dr med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
powróciła,
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

Dr G. RYDZEWSKI
lekarz b. Warszawskiego Szpitala św. Łazarza
spec. chorób skórnych i wenerycznych
Zamenhoffa Nr. 6
przyjmuje od 6—8 wiecz. w niedziele i święta od 10—12. rano.

Dr med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel 185-49.
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w poł

Dr med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
POWRÓCIŁ.
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł

Lecznica „OMEGA"
Główna 9, telefon 142-42.
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen
lampa kwarcowa, djatermja i t. d.
PORADA 3 zł.

Dr FELDMAN
akuszer-ginekolog
Kilińskiego 113 (róg Nawrot)
tel. 155-77
od 3—6 w lecznicy Zgierska 24.

Dr med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 234-12
Przyjmuje od 8—11 r. i od 2—4 i od 6—8 w.
w niedzielę i święta od 8 —1 w południe

Doktór Medycyny
Gustaw KOHN
Specjalista akuszer-ginekolog
diatermja
powrócił
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03.
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno-św atłolecznicz.)
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i od 6—9 w. w św. 10—1

Lecznica dla Psów
lek. wet. M. A. Reicha
powrócił
Gdańska 117-a
(róg Zamenhofa) tel 175-77.
STRZYŻENIE psów

Paszporty indywidualne
do Austrii, Niemiec, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Finlandii, Szwecji, i Łotwy
załatwia:
Wagons Lits/Cook
Piotrkowska 68 i



STUPROCENTOWY MĘŻCZYZNA powinien się znać na miłości i... jedzeniu.

Paniom przewróciło się w główkach.

Czy istnieje stuprocentowy ideał mężczyzny? Mowy nie ma! — a jednak angielski dziennik „Daily Express" przeprowadził na ten ryzykowny temat ankietę wśród kobiet. Panienki i panie od lat piętnastu do stu miały się wypowiedzieć, jak powinien wyglądać ideał męski, ten „On" ten „Ten", o którym marzą pensjonarki, zgrzybiałe podlotki i stulatki. (Te ostatnie z pewną dozą goryczy i retrospektywnej melancholii).

Niewątpliwie największy przewrót w pojęciach kobiet o mężczyźnie wywołał film. Na ekranie jawią się spreparowane, maquillowane ideały, cudne lale w świetnie skrojonych spodniach, deklamujące od rana do nocy o miłości Pensjonarski sen ucieleśnia się właśnie na ekranie, z chwilą, gdy na srebrzystym płótnie ukaże się widmo Gable'a albo Garry Coopera z tym swoim zwycięskim a ironicznym uśmieszkiem. Ci panowie z filmu nie mają odpowiedników na ziemi są więc typowymi wytworami imaginacji. Ile jednak szkody wyrządzają rzeczywistym ludziom z krwi i kości — trudno to opisać. Garry Cooper i Clark Gable budzą w kobietach tęsknotę za czymś, a właściwie za kimś innym aniżeli za tym, kogo mają przy sobie. To samo zresztą dzieje się z mężczyznami, gdy ujrzą odpowiednio spreparowanego filmowego wampa, który mrużąc sztuczne rzęsy, przeszywa ich serca promieniami ...X. X. X.

Przed sądem w Londynie stanęła osiemnastoletnia kasjerka Rainbeird, która okradała kasę, bo kupowała sobie upominki od nieistniejącego kochanka. Gdy sędzia zapytał jej, jaki to był ten jej wyśniony ideał odpowiedziała, co następuje:

— Mój ideał jest muzykalny, dowcipny, dobry jak anioł, mądry jak geniusz i -- pracuje w banku.

W ostatnich czasach marzenia Angielek wypełnił bez reszty (po upadku księcia Walii) wytworny minister spraw zagranicznych Eden.

— Ja tam nie lecę na takich — odpowiedziała jedna z uczestniczek ankiety. — Musi być ministrem, bo przynajmniej ma wtedy jakąś wartość, ale niech będzie stuprocentowy, taki tłusty, jak Winston Churchil.

Dokładniejszych danych udzieliła pewna kelnerka.

— Mój ideał musi mieć oczy piwne, jak Franchot Tone, wąsik Gable'a. Musi zawsze chodzić w nieprzemakalnym płaszczu z podniesionym kołnierzem, kurzyć fajkę i odpowiadać na pytania dowcipkami. Naturalnie musi być wierny jak pies, ale broń Boże, zazdrosny. I żeby nigdy się nie krzywił, gdy mu podam wystygłą zupę.

— Zastanówmy się jednak, — pisze felietonistka Farmar, czego każda z nas żądałaby od ukochanego mężczyzny. żeby nas zadowolnić, musiałby być bezwzględną doskonałością. (Stosunek mężczyzn do kobiet jest zupełnie inny — większość mężczyzn zadawalnia się ładnymi nogami fotogeniczną buzią, lub innym zewnętrznym szczegółem i t.d.) Ideał męski musi być mądry co najmniej, jak pisarz Huxley, a więc powinien rozumieć słabości kobiety, wybaczać je, przechodzić nad nimi do porządku dziennego. Powinien być wysoki, bo kobieta lubi gdy na nią z góry patrzeć. Jest wtedy dumna z „Niego". Jeszcze lepiej, jeśli jest bokserem, będzie miał wtedy sprężysty chód i zręczne ruchy. Taki — naprzykład bokser Tunney ucieleśnia poniekąd ideał męski. Głos musi mieć ładny, melodyjny, co najmniej jak murzyńscy śpiewacy. Głowę, tancerza Lifara, czarne, pełne blasku oczy francuskiego aktora Boyer, usta — Garry Coope. Musi być elegancki i szykowny, ale tak, by to nie zwracało uwagi. Musi mieć piękną duszę, dowcip francuski, intuicję wrażliwej kobiety, świetnie utrzymane włosy, pachnące lawendą, broń Boże perfumami. Kobieta nigdy nie zapomina zapachu włosów swego ukochanego. Nie powinien nosić jasnych flanelowych spodni, ani prążkowych koszul, ani maszynowych swetrów, podwiązek, melonika i binokli.

Jeżeli stać go na to, powinien nosić tylko białe jedwabne koszule i jednobarwne krawaty. Musi znać się na poezji i na sporcie, na miłości i na jedzeniu.

I niech nigdy nie opowiada anegdot, których pointę zostawił w domu. Niech się nie kłóci z kelnerem o rachunek.

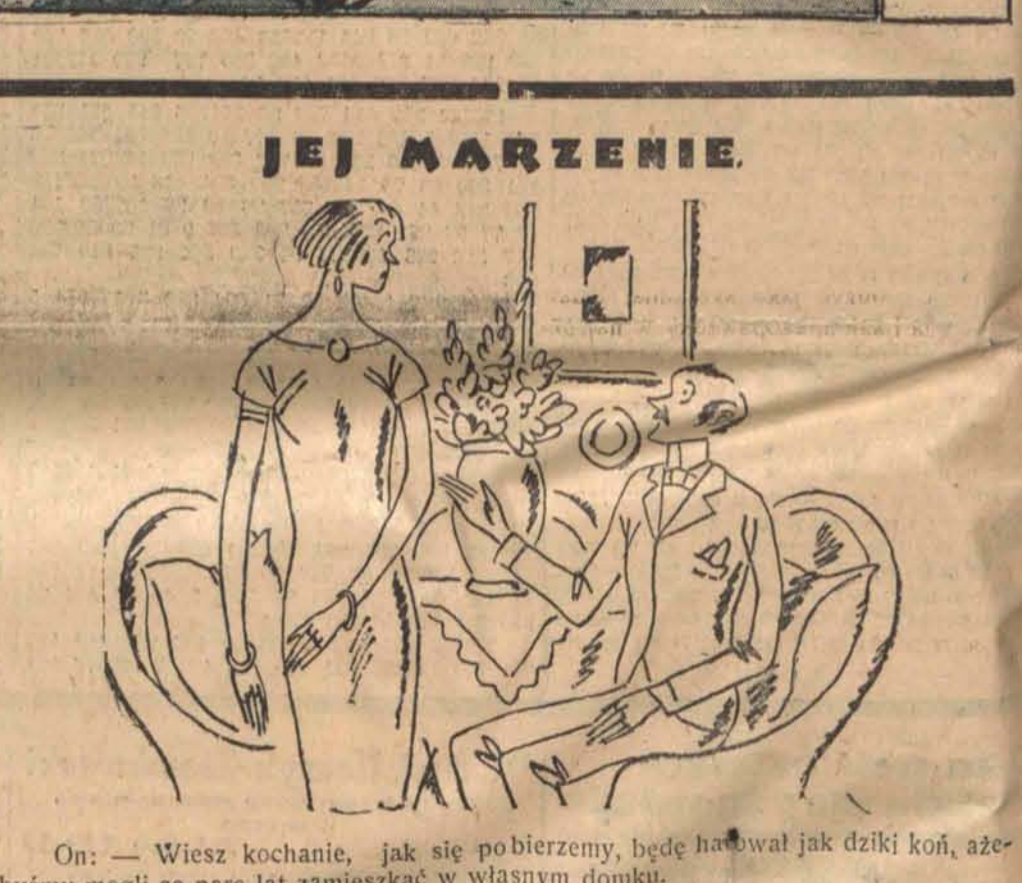
Musi być świetnym psychologiem, psychiatrą, jasnowidzem, mędrcem, jednym słowem adeptem nie czarnej lecz białej magii. A przede wszystkim nie wolno mu być nudnym.

W tym sęk



Pan I: — Jakoś bandytyzm ustaje. Coraz mniej wypadków rabunku.
Pan II: — Bandytów jest jeszcze dużo, tylko tych, ktorym można coś zabrać jest już niewielu.

JEJ MARZENIE.



On: — Wiesz kochanie, jak się pobierzemy, będę harował jak dziki koń, ażebyśmy mogli za parę lat zamieszkać w własnym domku.
Ona: — Tak, to będzie cudownie, skarbie! Potem go wynajmiemy i będziemy mogli zwinąć nudne gospodarstwo i zamieszkać w hotelu.

KOBIETA DLA AMERYKANINA jest tylko zabawką?

Znana literatka amerykańska Mariorie Dobbinskern zamieściła ostatnio w jednym z czasopism nowojorskich ciekawy artykuł w którym wykazuje, że w porównaniu z Amerykanami Europejczycy są idealnymi mężami. Europejczyk przebywa chętnie w towarzystwie kobiety, podczas gdy Amerykanin pozostawia ją samej sobie, przenosząc nad nią towarzystwo męskie.

Europejczyk pozwala swej żonie brać udział w jego pracy i w jego rozrywkach. Amerykanin natomiast trzyma ją zdala od tych rzeczy. Daje jej dostateczną ilość pieniędzy i pozwala jej robić z czasem co się żywnie podoba, byleby tylko nie nadużywała swobody.

Europejczyk umie zaspakajać duchowe potrzeby kobiety o wiele lepiej niż Yankes. W tym zakresie Amerykanin jest złym kochankiem. Europejczyk prowadzi bardziej urozmaicony i bardziej kulturalny tryb życia i dlatego jest naprawdę interesującym i miłym towarzyszem.

Sprawy zawodowe i interesy nie pochłaniają go tak bez reszty jak Amerykanina, który od wczesnego rana do późnej nocy jest w ciągłej pogoni za zyskiem. Dlatego też Europejczyk ma więcej czasu dla swej żony, interesuje się jej toaletami a nawet jej gospodarstwem domowem. Wiele kobiet w Stanach Zjednoczonych marzy o tym by móc z mężczyzną (a zwłaszcza z mężem) prowadzić poważną rozmowę.

Ale Yankes nie jest naogół zdolny do mówienia o czymkolwiek, co nie wchodzi w zakres jego interesów. Kobieta jest dlań tylko zabawką i rozrywką, dlatego też musi być ładna i młoda. W Europie mężczyzna szuka w kobiecie towarzysza i kładzie specjalny nacisk na zalety umysłu i serca swojej żony.

